Nr 556 Kraków, Wtorek 2. Grudnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8 „	2 kor. 70 h.
z dwukrotną	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników K. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bezeceństwo.

W Petersburgu odegrano znowu komedyę „rosyjsko-galicyjską". Trzej Rosyanie galicyjscy, „deputat" dr Markow, „poeta" Głuszkiewicz i osławiony „ambasador kołomyjski" dr Dudykiewicz, dobrawszy sobie kilkunastu chłopów podkarpackich, przybyli nad Newę, jako żywe okazy „strasznego ucisku", którego Rosyanie galicyjscy doznają od rządu „polsko-austryackiego". W największej petersburskiej sali zgromadzenia szlacheckiego urządzono zgromadzenie. Pokazywano na niem publicznie ofiary austryackiego ucisku. Niedowierzając zaś sile atrakcyjnej tych osobliwości — Petersburg bowiem posiada nieźle zaopatrzony ogród zoologiczny — dodali jeszcze chóry, orkiestrę i solowe popisy jakiegoś śpiewaka nadwornego czyli „solisty jego cesarskiej mości".

Komedya szablonowa i niezgrabna, lecz mimo to ogromnie znamienna. Zainscenizowano ją przy poparciu najwyższych oficyalnych czynników rosyjskich właśnie w czasie, kiedy myśl „o zbliżeniu do Rosyi" zaczęła torować sobie drogę do twardych czaszek wiedeńskich. Może ten nowy wybryk rosyjskich manactw rozwieje nieszczęsne iluzye Wiednia, tem bardziej, że ta sama „N. Fr. Presse", która zawsze pierwsza intonowała hymn austryacko-rosyjskiego pojednania, przyniosła właśnie ciekawe uzupełnienie rewelacyj „Matina", odkrywając, że przeciw Austryi zawarty spisek nie tylko chrześcijańskie państwa bałkańskie, ale zawarła go także Rosya, która w tem pięknem dziele była nie opiekunką ich i orędowniczką, ale wręcz — czynną wspólniczką.

W świetle tych rewelacyj organu pokojowo usposobionej giełdy wiedeńskiej komedya rosyjsko-galicyjska, odegrana onegdaj ponownie w Petersburgu, powinna także w oczach wiedeńskich przedstawić się tak, jak my ją zawsze widzieliśmy, jak musi ją widzieć każdy rozsądny człowiek — jako zamach na całość państwa austryackiego, jako przygotowanie zaboru Galicyi przez Rosyę.

Pod pozorem niesienia pomocy dla nawiedzonych klęską elementarną „Rosyan" galicyjskich, ten sam rząd rosyjski, który nie pozwolił zbierać składek rodakom naszym w Królestwie Polskiem, pozwolił a raczej zarządził, zbieranie składek dla Rosyan galicyjskich w całem swojem imperyum. Filantropia ta szerzyć będzie moralne spustoszenie wśród ciemnego ludu ruskiego w Galicyi. Okrągły rubel, który dotąd toczył się po kryjomu, wyjdzie teraz z ukrycia i, osłonięty etykietą dobroczynności, rujnować będzie podstawy bezpieczeństwa państwa na najbardziej zagrożonym odcinku jego granicy, niszczyć będzie lojalność ludności.

Pytamy się, gdzie jest w tem państwie rozum, kto mianowicie stoi na straży jego całości? Bo, jak dotąd, nikt się jakoś do tej ciężkiej i do tego twardego obowiązku nie zgłasza. — Inaczej było przed laty trzydziestu. Wtedy znacznie mniej jaskrawe i rażące wybryki Naumowicza i Dobrjańskiego stały się powodem t. zw. procesu Olgi Hrabar we Lwowie, zakończonego wyrokiem potępiającym.

Potrzeba raz wreszcie położyć tamę temu bezeceństwu, ścisnąć je dłonią żelazną, póki jeszcze czas, póki zajdzie się w niej tylko garsztka sprzedajnych agentów rządu zaprzyjaźnionego mocarstwa, a nie liczne rzesze obałamuconego ludu. Obowiązek lojalności wobec państwa, przedewszystkiem zaś nasz własny interes narodowy wymagają tego nieodzownie, jeżeli nie chcemy, aby nam wyrwano tę resztę płuc, którą jeszcze możemy z względną swobodą oddychać.

W wyższym jednak jeszcze niż na nas stopniu ciąży ten obowiązek na tych ruskich partyach narodowych, które uważają się za prawowite reprezentantki narodu ruskiego w tym kraju. Wszak to ruską skórą prowadzi się ten bezecny handel. A Ukraińcy nie mogą zaprawdę wymarzyć sobie lepszego sposobu udowodnienia, że są politycznym czynnikiem, że kierują narodem niezależnym, że mają jakąś myśl naprawdę polityczną, niż przez zgniecenie tej bydry moskiewskiej, która się w ich własnym domu lęgnie.

Na kilka dni przed zebraniem się Sejmu, petersburska komedya Bobrinskich i Dudykiewiczów powinna przypomnieć Ukraińcom, że punkt ciężkości ich bytu i całej ich przyszłości leży poza granicami tego kraju, że ich „być albo nie być" zawiera się nie w tem, czy i ile wydrą nam, czy zepchną nas z naszych pięciowiekową pracą kulturalną zdobytych i utrwalonych stanowisk w tym kraju, ale czy obronią się przed Rosyą, czy potrafią położyć kres tej chorobie, którą w ich organizmie szczepi oficyalna Rosya, odbierając mu możność nie tylko rozwoju ale wręcz bytu.

Oby świadomość tego niezaprzeczonego faktu przyświecała posłom ukraińskim i nie opuszczała ich ani na chwilę w ciągu rozpoczynających się w piątek prac sejmowych.

Zapomogi dla Rosyan galicyjskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 grudnia.

W „Die Zeit" ogłasza poseł Smal-Stocki artykuł o agitacyi moskalofilskiej w Galicyi i podnosi, że wdrożenie akcyi zapomogowej w Rosyi z powodu klęski nieurodzaju w Galicyi, ma na celu wyłącznie tylko agitacyę polityczną. Poseł Smal-Stocki przytacza odezwę rosyjskiego komitetu ratunkowego we Lwowie, którą ogłosiły wszystkie dzienniki rosyjskie, a w której mówi się tylko o ludności „rosyjskiej" w Galicyi i przedstawia się w straszliwych barwach jej położenie polityczne i nędzę, wśród niej panującą. W odezwie tej wywodzi się dalej, że Galicya musi pozostać rosyjską. Odezwę tę podpisali między innymi poseł moskalofilski do parlamentu austryackiego Kuryłowicz i radca sądowy Łepki.

Car zezwolił na zbieranie składek w całem państwie rosyjskiem dla Rosyan galicyjskich.

Rusini o załatwieniu reformy wyborczej.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 grudnia.

„N. W. Tagblatt" ogłasza rozmowę swego korespondenta lwowskiego z posłem Kostiem Lewickim, który oświadczył, że zgoda Rusinów na zwołanie Sejmu i załatwienie reformy wyborczej na jedynie kompetentnym terenie, nie znaczy jeszcze merytorycznej zgody. Poseł K. Lewicki spodziewa się, że te polskie frakcye, które były przeciwne reformie wyborczej nie staną na przeszkodzie porozumieniu. Co do podziału okręgów wyborczych i geometryi wyborczej, sprawa ta nie przedstawia trudności. Jedyną poważną dyferencyę przedstawia skład Wydziału krajowego. Rusini w sprawie tej stoją na stanowisku 7:2. Korespondent jednak dodaje, że i propozycya 11:3 znalazłaby zgodę Rusinów.

Kost Lewicki wyraził w końcu przekonanie, że przy dobrej woli możliwem będzie załatwienie reformy wyborczej w Sejmie w kilku dniach.

Akademia górnicza w Krakowie i prowokacye w Leoben.

Wiedeń, 1 grudnia.

Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Zarański interpelacyę do ministra robót publicznych w sprawie przyspieszenia robót, celem utworzenia Akademii górniczej w Krakowie. Interpelacya brzmi:

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, że w Akademii górniczej w Leoben przyszło do starć między słuchaczami polskimi a niemieckiemi. Stan sprawy jest następujący: Dnia 6 listopada urządziło istniejące od 35 lat stowarzyszenie studentów polskich na cześć kilku swych członków, którzy po ukończeniu studyów mieli Leoben opuścić, uroczystość pożegnalną. Wbrew zwyczajowi, uznanemu dotychczas przez wszystkie stowarzyszenie niemieckie, wedle którego po uroczystości śpiewano przed gmachem akademii pieśni w języku ojczystym, ograniczyło się stowarzyszenie polskie, z powodu pewnego zajścia w roku zeszłym, dotychczas niezałatwionego, do odśpiewania tylko ogólnej pieśni studenckiej w języku łacińskim „gaudeamus igitur" i uzyskało na to pozwolenie Rady miejskiej. Kiedy uczestnicy uroczystości powzięli zamiar udania się przed gmach Akademii, otrzymali zakaz obchodu ze strony miejskiej policyi, która otoczyła dom, gdzie odbywała się uroczystość, aby przeszkodzić pochodowi w kierunku gmachu akademii, mimo iż aranżerzy uroczystości dali zapewnienie, że zrzekają się pochodu i odśpiewania pieśni.

Uczestnicy uroczystości chcieli rozejść się do domów. Przy wejściu zastąpiło im drogę wielu studentów niemieckich i mieszkańców miasta. Równocześnie nastąpiły prowokacye ze strony niemieckiej, zaś w niedalekiej odległości pojawił się tłum, złożony z członków „Turnvereinu" i niemieckich stowarzyszeń robotniczych, którzy podniesionemi laskami grozili studentom polskim, spokojnie się zachowującym.

Postępowanie to, sprzeczne z dotychczasową tradycyą miasta Leoben pozostaje prawdopodobnie w związku z postanowionem już założeniem szkoły górniczej w Krakowie. Wiadomo przecież, że rada miasta Leoben i Izba handlowa wniosły w tej sprawie protesty (!) Na protesty te zauważyć należy, że założenie Akademii górniczej w Krakowie zostało ze strony fachowej uznane za konieczne. Przypomnieć też należy, że całe zachowanie się ludności miejskiej w Leoben w ostatnich latach było jakby obliczone na to, aby studentom polskim obrzydzić pobyt w Leoben i że to zachowanie się musiało przyspieszyć akcyę za utworzeniem akademii górniczej w Krakowie.

Zanim nowy zakład rozpocznie pełną swą czynność, muszą w czasie przejściowym słuchacze polscy otrzymać obronę przed napaściami, a podpisani muszą żądać, aby rząd poczynił w tej sprawie na czas wszystkie konieczne zarządzenia, aby opisane tutaj zajścia powtórzyć się nie mogły. Z drugiej strony zaś konieczne jest przyspieszenie przygotowania do utworzenia nowej akademii tak, by już w październiku 1914 mogła rozpocząć się nauka.

Z tych powodów stawiają podpisani interesowanym ministrom następujące zapytania:

1) Czy rząd skłonny jest ochronić polskich słuchaczy w Leoben przed napadami słuchaczy niemieckich i pewnej części ludności?

2) Czy rząd zechce przyspieszyć prace przygotowawcze celem utworzenia Akademii górniczej w Krakowie tak, by zakład ten mógł być otwarty już w roku szkolnym 1914/15?

Przesilenie w P. S. L.

(Posiedzenie Komitetu pow. P. S. L. w Tarnowie. Zgromadzenia ludowców w kraju przeciw Stapińskiemu. — Lwowski klub ludowców w obronie p. Stapińskiego. — Furya frondy ludowców z oficyalnem P. S. L. przeciw p. Stapińskiemu).

Korespondent nasz z Tarnowa pisze nam pod datą 1 grudnia:

Pod przewodnictwem b. posła Filipa Włodka, a przy udziale blisko 150 delegatów, odbyło się wczoraj w sali „Sokoła II" posiedzenie obszernego komitetu powiatowego Polskiego Stronnictwa ludowego. Sekretarzował p. Wielgus. — Referat o sytuacyi, wytworzonej w łonie klubu skutkiem rezygnacyi posła Stapińskiego z prezesury klubu parlamentarnego ludowców, wygłosił poseł Witos. Mowca, przedstawiwszy dzieje i rozwój stronnictwa i omówiwszy kompromis ze stronnictwem konserwatywnem, który był punktem zwrotnym w historyi P. S. L., uderzył niezwykle gwałtownie na posła Stapińskiego i na tę stronę jego działalności, która się wiązała z jego osobistemi interesami. Poruszył więc poseł Witos sprawę Banku parcelacyjnego, spieniężenie koncesyi na Bank ludowy, sprawę procesu z „Ojczyzną", oraz interes sprzedaży drzewa z lasów rządowych bar. Popperowi, za co — zdaniem posła Witosa — p. Stapiński zakupił połowę „Kuryera Codziennego", a co skutkiem śledztwa na własną rękę klubu parlamentarnego, stało się powodem rezygnacyi p. Stapińskiego z prezesury klubu. W końcu zwrócił się mowca z apelem do zebranych, aby gorliwie popierali nowy tygodnik polski „Piast", który stanie się organem prawdziwej myśli ludowej, gdyż „Przyjaciel Ludu", jako organ „osobistych interesów posła Stapińskiego" nie może być wyrazem potrzeb ludu.

W dyskusyi zabierali głos pp. Włodek, Wielgus i prof. Grzymek: Odpowiadał i dawał wyjaśnienia poseł Witos. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

„Obszerny Komitet powiatowy P. S. L. 1) przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zmiany na naczelnych stanowiskach w kole parlamentarnem i wyraża przekonanie, że polityka Polskiego Stronnictwa ludowego będzie odtąd czystą, samodzielną, narodową, wolną od jakichkolwiek wpływów i stojącą na gruncie obrony praw ludowych; 2) wyraża podziękowanie posłom parlamentarnym za ich męskie stanowisko i wzywa ich, ażeby na obranej drodze do końca wytrwali; 3) uprasza prezesa P. S. L. posła Stapińskiego, aby z chwilą, gdy większość klubu parlamentarnego straciła do niego zaufanie, nie wszczynał walki z większością klubu, lecz pozostawił bieg wypadkom czasowi, a to w interesie Polskiego Stronnictwa ludowego.

Charakterystycznym jest fakt, że posiedzenie obszernego Komitetu powiatowego Polskiego Stronnictwa ludowego odbyło się przed zebraniem Rady naczelnej Stronnictwa w Rzeszowie. Z nastroju zebrania i tenoru rezolucyj wynika wniosek, że walka posła Stapińskiego z większością klubu parlamentarnego będzie zacięta. Odnośnie zaś do powiatu tarnowskiego możemy, na podstawie pewnych informacyj, z całą stanowczością stwierdzić, że jest on dla osoby i sprawy posła Stapińskiego stracony, gdyż dotychczas cały powiat oświadcza się za większością klubu parlamentarnego Polskiego Stronnictwa ludowego. Po stronie posła Stapińskiego stoi na razie twardo dwóch ludowców wybitnych, mianowicie: Padło i Budzyn.

Z kraju donoszą nam:

Dnia 30 listopada b. r. odbyły się w Radziszowie i Tyńcu zgromadzenia ludowców, obesłane bardzo licznie przez wyborców z powiatów myślenickiego, wielickiego, podgórskiego, wadowickiego i krakowskiego, na których po ożywionych rozprawach zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

1) Członkowie P. S. L. uznają zmiany zaszłe na naczelnych stanowiskach w Stronnictwie za słuszne i pożądane, a posłom ludowcom, którzy zmiany te spowodowali, wyrażają swoje podziękowanie. Ponieważ zapowiedziane przez p. Stapińskiego próby powrotu do utraconych stanowisk mogą stać się powodem niepożądanych rozterek w Stronnictwie, zgromadzeni wzywają p. Stapińskiego, aby zaniechał tego zamiaru, którego skutkiem byłoby zniszczenie wieloletniej pracy Stronnictwa wśród ludu.

2) Żądają zaniechania podziału posłów ludowców na „moich" i „przeciwników", oraz niepochlebnej krytyki ministra Długosza, któremu posłowie ludowi niedawno swe zaufanie jednomyślnie uchwalili, gdyż ten rodzaj postępowania powoduje u ludu utratę wiary w prawdziwość słowa drukowanego i podkopuje karność w Stronnictwie.

3) Uznają potrzebę wydawania pisma ludowego, któreby poza wyszkoleniem politycznem ludu większą wagę kładło na tegoż społeczne i gospodarcze podniesienie.

Podobne uchwały powzięli w tymże dniu ludowcy powiatu bocheńskiego z gmin Baczków, Mikluszowice, Gawłówek, Dziewin, Drwinia, Wyżyce, Wola Drwińska i Grobla, gdzie panoszy się jeszcze Stojałowczyzna i gdzie wskutek tego uchwalono dodatkowo, że „usunięcie p. Stapińskiego będzie wielkim krokiem dla rozwoju P. S. L. w tych stronach".

Z „Wieku Nowego" podajemy następujące informacye ze Lwowa:

W sobotę wieczór odbył „Lwowski klub ludowców" miesięczne zebranie swoich członków, a korzystając z przypadkowej we Lwowie obecności posła Stapińskiego, zaprosił go do przedstawienia powodów i następstw ostatnich zmian w Stronnictwie ludowem. Wobec ogromnie licznie zebranego audytoryum przemówił p. Stapiński, przedstawiając akcyę p. Długosza przeciw sobie skierowaną. W dyskusyi wszyscy bez wyjątku mowcy oświadczyli swoją solidarność z p. Stapińskim, a mianowicie: inż. Maślanka, dr Grek, prof. Poznański, przedstawiciele nauczycielstwa pp. Goryl i prezes akad. klubu ludowców p. Bieniek, przedstawiciele nauczycielstwa pp. Popowicz i Bałaban, tudzież poczmistrz p. Ostersetzer i p. Ostaszewski — wreszcie na wniosek przewodniczącego p. Wł. Czarneckiego uchwalono przez aklamacyę pełne votum zaufania prezesowi Stapińskiemu. Następnie już późno w nocy udali się wszyscy uczestnicy tego zebrania do obradującego w sąsiedztwie Polskiego Stronnictwa Postępowego, które odbywało właśnie zjazd swojej Rady Naczelnej przy udziale delegatów z szeregu miast prowincyonalnych. Przemawiali posłowie Stapiński i Śliwiński, tudzież red. Laskownicki, wszyscy stwierdzając jednomyślnie jak najwyższą łączność obu stronnictw w walce z reakcyą o prawdziwy postęp.

Fronda ludowców, skupiająca się koło „Kuryera Lwowskiego" a prowadząca walkę głównie z osobą posła Stapińskiego, oświadcza się obecnie za „oficyalnem" stronnictwem ludowem z ministrem Długoszem, Średniawskim i Kędziorem na czele. „Wiek Nowy" otrzymuje też z Tarnowa informacye, że w pierwszych dniach stycznia odbędzie się w Tarnowie Zjazd t. zw. Rady ludowej, naczelnego organu frondy ludowcowej, na którym postanowiona zostanie fuzya napowrót z oficyalnem P. S. L. Lwowska „Gazeta ludowa", która straci z rozpoczęciem wydawania „Piasta" zupełnie racyę bytu, zostanie zwinięta.

Z powodu zajść w Saverne.

Kiedy mniej więcej przed trzema tygodniami pojawiła się w prasie wiadomość, że 20-letni porucznik pruski v. Forstner, podczas wizytacyi nowych rekrutów w Saverne, w Alzacyi,

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

6 (Ciąg dalszy.)

Znajome „artystki" patrzyły nań tedy przyjaźnie, witając dyskretnem, ale wielce obiecującem skinieniem głowy, — nieznajome poglądały zazdrośnie i czekały tylko na sposobność, aby się z nim zapoznać.

Tymczasem „kasyerka" obrażona odeszła od stołu, gdyż Krasołucki, czasami dość wobec kobiet brutalny, powiedział jej jakieś obelżywe słowo, gdy zbyt natarczywie usiłowała go namówić na kupienie jeszcze jednej flaszki wina. Powstał więc i zbliżył się do dwóch stojących opodal w niepewności kobiet. Jedna z nich, brunetka nie pierwszej młodości, o żywych i wyrazistych oczach cyganki, była tancerką; drugiej, smutnej i niełądnej blondynki, nikt właściwie nie znał.

Krasołucki witał się z tancerką poufale.

— Niech pani przejdzie z nami do gabinetu, zabawimy się. Mamy jeszcze kawał czasu do rana.

— Bardzo chętnie, ale... ja tu jestem z towarzyszką. Nowo zaangażowana szansonistka, panna Mary...

Krasołucki się skłonił z gracyą doskonałego gentelmana, witającego swoją lady.

— Prosimy panią bardzo.

Zbliżyli się do stolika, z którego służba już na polecenie przenosiła nakrycia do sąsiedniego gabinetu.

— Mietku, moje złoto, pozwól że ci przedstawię... Nasza kochana, niezmordowana tancerka, zwana pospolicie madame Tourbillon i panna... panna Mary — wszak tak? — śpiewaczka.

Butrym powitał kobiety podaniem dłoni, wypowiadając równocześnie z roztargnieniem kilka obojętnych słów. Całą uwagę jego zajęła dziwna postać siedzącego opodal pod lustrem mężczyzny. Łysy zupełnie, z długą czarną brodą, patrzył od kilku chwil z pod krzaczastych brwi sztywnym, uporczywym wzrokiem w twarz Butrymowi, jakby czekał odeń jakiegoś znaku... Profesor począł szukać w pamięci. Nie znał wcale tego człowieka, a nawet nie umiał sobie zdać sprawy, skąd się on wziął na tem miejscu. Przed chwilą było jeszcze próżne i Butrym byłby przysiągł, że nie widział, aby ktokolwiek ku temu odległemu kątowi przechodził, zwłaszcza, że musiałyby się wówczas przesunąć tuż obok ich stolika.

Chciał już odruchowo podejść ku nieznajomemu, gdy Krasołucki trącił go w ramię.

— Pójdź-że. W gabinecie już wszystko gotowe.

Właściwie zachciało mu się wymówić i iść do domu. Nim się jednak zdecydował, jak to zrobić, wszedł już do gabinetu i siadł na wygodnej kanapce, za okrągłym stołem. Służba wnosiła flaszki szampana i talerze z pieczonemi w soli migdałami.

Onieśmieloną i milczącą śpiewaczkę posadzono tuż obok niego. Jeden z młodszych aktorów, umiejący grać, został „odkomenderowany" do stojącego w kącie pianina; madame Tourbillon gotowała się do tańca.

— Tylko zjem kolacyę, — mówiła ze śmiechem, poprawiając jedną ręką zawiązkę u trzewika, a drugą chwytając kawałki szynki z przyniesionego jej półmiska.

Posiliwszy się tak dorywczo i łapczywie, wypiła dwie, czy trzy szklanki szampana i z kastanietami w ręku stanęła do tańca. Śmiały jej się oczy, śmiały usta, pierś drgała i prężyły się ramiona w oczekiwaniu pierwszych dźwięków muzyki.

— Żelazna kobieta! — mówił z uznaniem Krasołucki, pochyliwszy się do ucha Butrymowi. — Pomyśl, że ona przecie dziś już z obowiązku cały wieczór tańczyła, a niema na niej ani śladu zmęczenia. Tańczyć tak będzie do rana — nawet nieproszona.

Zaczęło się zupełne szaleństwo.

Butrym otworzył okno i wciągał w pierś świeże, przedporannym świtem już drgające, jesiennej, chłodnej mgły pełne powietrze. Orzeźwiło go to trochę. Odwrócił się po chwili i z za brudnej, czerwonej portyery, wnętrze okna osłaniającej, patrzeć począł w głąb gabinetu. Miał wrażenie, że teraz dopiero zobaczył na prawdę to wnętrze, w którem przecież kilka nocnych godzin już przepędził.

Ciężki, wlokący się dym z papierosów i cygar unosił się chmurą i wązkiemi pasemkami wyciekał górą przez okno na boży świat. Lampy elektryczne żarzyły się w tej duszącej, brudnej chmurze czerwono i niepewnie. Krasołucki — bez surduta, z rozpiętą kamizelką na dużym brzuchu, z kroplami perlistego potu na twarzy i łysinie — siedział niewzruszony i — jak się zdawało — sam jeden trzeźwy w tem gronie dzięki bajecznej wytrzymałości swego staroszlacheckiego łba. O stanie innych trudno było coś określonego powiedzieć. Stary aktor płakał nie wiadomo dla czego i mówił coś do siebie, literat całował się kordyalnie z nieprzytomnym wprost urzędnikiem magistrackim, były adwokat zdjął jeden but i usiłował go koniecznie postawić na stole, czemu ze łzami w oczach i rozpaczą w błagalnym głosie przeszkadzał jeden z młodszych aktorów, ponoś Płażyński. — Drugiego nie mógł Butrym na razie wynaleść, dopiero po chwili spostrzegł, że śpi na brudnej, ogarkami z papierosów zarzuconej podłodze koło pianina, cisnąc próżną butelkę miłośnie do piersi. Przed pianinem na miejscu jego siedział i grał zgoła automatycznie jakiś strasznie blady i chudy jegomość w starym fraku, który tutaj wszedł nie wiadomo jak i kiedy. Przez drzwi zaglądał co pewien czas kelner, a gdy sądził, że nikt nie uważa, dostawiał do stojących w kącie na podłodze próżnych flaszek jedną lub dwie, w innym gabinecie wypite, aby je potem i tu znowu w rachunku dla osobistego zysku policzyć.

A madame Tourbillon tańczyła ciągle. Nikt na nią już nie patrzył z wyjątkiem może Krasołuckiego — i ona zdawała się zapominać o czyjejkolwiek obecności w tym dusznym i ciasnym gabinecie. Butrym zauważył, że jest teraz w obcisłych czarnych trykotach, przez które widno, jak prężą się i napinają jej stalowe mięśnie. Czasami trącała nogą leżącego na ziemi aktora, który jej zawadzał, czasem stawała na moment przy pianinie i rzucała po węgiersku kilka słów grającemu upiorowi lub nową poddawała mu melodyę, wychylała duszkiem pełną szklankę wina i tańczyła znowu z wychudłą od zmęczenia twarzą, z rozpłonionemi oczyma i falującą pod czarnym trykotem piersią.

Naraz posłyszał Butrym cichy płacz tuż około siebie. Teraz dopiero zauważył, że po drugiej stronie, we wnęku okna, portyerą zakryta, siedzi panna Mary.

— Czemu pani płacze? — spytał szorsko.

Przeraziła się i podniosła nań zalękłe oczy.

— Ja nie płaczę, tylko... spać mi się chce i jestem głodna.

— Więc czemuż tu pani siedzi u licha?

Nie odpowiedziała nic, spuściwszy jeno oczy na duże i niezgrabne ręce swe, na kolanach złożone. Nie piła prawie nic przez cały wieczór — na twarzy jej malowała się śmiertelna nuda, znużenie i lęk.

(C. d. n.)

zelżył w bezprzykładny sposób ludność alzacką, nazywając ją „wackesami", natychmiast w poważniejszej niemieckiej opinii publicznej zażądano bezzwłocznego przeniesienia go z Saverne do innego miasta. Opinia ta zwracała uwagę, że tylko takie zarządzenie zdoła uspokoić wzburzoną i w najwyższym stopniu rozgoryczoną ludność alzacką.

Rząd niemiecki jednak na wszystkie te głosy pozostał głuchy, a władza wojskowa ograniczyła się do udzielenia Forstnerowi jakiejś „nagany", o której dotąd nie wiadomo, na czem polegała. Wzburzenie wśród ludności alzackiej potęgowało się z każdym dniem, a umysły pałały żądzą zemsty i odwetu na zuchwałym poruczniku pruskim, który ją sprowokował i rzucił jej, jak podnosiły pisma alzackie, wprost rękawicę do walki. Doszło do tego, że Forstner nie mógł się sam na ulicy pokazać, więc chodził albo w towarzystwie innych oficerów, albo też otoczony kilku żołnierzami, lub wprost patrolem wojskowym. Sytuacyę pogorszyła zaś odpowiedź, jaką w parlamencie niemieckim dał przed kilku dniami minister wojny Falkenhayn na tak zwaną „małą interpelacyę", wniesioną przez posłów alzackich w kwestyi afery w Saverne. Na zapytanie posła alzackiego Delsowa, co rząd uczynić zamierza, aby w przyszłości zapobiedz podobnym prowokacyom, na które świeżo pozwolił sobie Forstner, minister wojny uniewinniał go w sposób, który chwilami wywoływał głośne śmiechy w Izbie. Pomiędzy innemi podnosił, że w znanych słowach Forstnera nie można upatrywać obrazy i prowokacyi ludności alzacko-lotaryńskiej, zwłaszcza, że porucznik jest młody, liczy bowiem 20 lat i żadną miarą nie mógł sobie z tego zdawać sprawy, że słowa jego wywołają tak wielkie oburzenie. Najwięcej zawinili — podkreślał minister — przedewszystkiem sami rekruci, którzy wykroczyli przeciwko obowiązkowi służbowemu przez to, że słowa Forstnera podali do wiadomości publicznej, zamiast donieść o nich przełożonej władzy wojskowej. Rekruci będą surowo ukarani na podstawie § 101 wojskowego kodeksu karnego. Wielką winę ponoszą dalej ci, którzy zajście rozdmuchali do niebywałych rozmiarów, najmniej zaś zawinił sam porucznik, którego teraz chce się uczynić kozłem ofiarnym.

Taka była treść odpowiedzi ministerstwa wojny, która posłów alzackich nie zadowoliła, a stronnictwa opozycyjne oburzyła i rozgoryczyła. Forma tak zwanych „małych interpelacyj" w parlamencie niemieckim nie pozwala na dyskusyę nad odpowiedzią reprezentanta rządu i dlatego minister wojny ma tylko regulaminowi parlamentarnemu do zawdzięczenia, że natychmiast nie otrzymał w Izbie właściwej odpowiedzi ze strony opozycyi.

Na tem jednak sprawa się nie kończy, bo Alzatczycy, poparci przez Koło polskie i stronnictwo centrum, wnieśli w tej chwili drugą tak zwaną „wielką interpelacyę". Oprócz tego z osobnemi interpelacyami wystąpili socyaliści i stronnictwo wolnomyślne. Wszystkie te trzy interpelacye przyjdą już w przyszłą środę pod obrady Izby, a opozycyjne dzienniki niemieckie zapowiadają, że będzie to dzień strasznego obrachunku z wybrykami pruskiego militaryzmu.

Jeżeli odpowiedź ministra wywołała oburzenie w parlamencie, to w Saverne dolała wprost oliwy do ognia. I dziwna rzecz, że demonstracye rozpoczęły tu najpierw dzieci szkolne. Sprawa ich tak się przedstawia: Oficerowie pułku w Saverne dali wieczorek pożegnalny dla jednego ze swych kolegów, który wyjeżdżał do Afryki. Po wieczorku opuszczali oficerowie dworzec kolejowy. Znajdował się pomiędzy nimi także porucznik Forstner. Kiedy około 8 godz. wieczorem wracali do domu, gromada dzieci zaczęła wołać: „Nicht auf französische Fahne, sondern auf Forstner sch..." Jeden z oficerów zatrzymał się i dobył szpady, ale dzieci, do których przyłączyli się dorośli, powitały go szyderczym, wprost ogłuszającym śmiechem. Inny oficer pobiegł na odwach, skąd sprowadził kilku żołnierzy. Rozpoczęła się formalna gonitwa za dziećmi, które uciekając, ciągle powtarzały obelżywe słowa o Forstnerze. Goście, znajdujący się w kawiarniach i restauracyach, zaalarmowani krzykami i hałasami ulicznemi, powychodzili na ulicę, przypatrując się niezwyczajnemu widowisku. Wtedy porucznik Schadt, razem z patrolem wojskowym, przystąpił do grupy patrzących i aresztował pewnego urzędnika bankowego dla tego, że śmiał się głośno razem z innymi. Aresztowanemu nie pozwolono nawet wrócić po kapelusz do restauracyi. Pułkownik Reuter wydał żołnierzom rozkaz: „Aresztujcie każdego, kto tylko na ulicy śmiać się będzie"!

W tym czasie ukończył się w sądzie ziemiańskim jakiś większy proces. Z gmachu sądowego wychodzić zaczęli sędziowie, adwokaci, dziennikarze i liczna publiczność. Jak zwykle po procesach, jedni się śmieli, inni znów złorzeczyli. Posłuszni rozkazowi żołnierze zaatakowali przedewszystkiem śmiejących się. Aresztowano ich razem przeszło trzydziestu. Pomiędzy nimi znajdowali się: redaktor wychodzącego w Saverne „Wochenblattu", dwaj sędziowie, sam prokurator państwa i jeden adwokat. Nie na tem koniec, bo dobosz uderzył w bęben do ataku. W tej chwili 50 żołnierzy z nasadzonemi na karabiny bagnetami rzuciło się w tłum. Powstał oczywiście popłoch, zamięszanie, rozkazy komendy mięszały się z krzykiem i protestami zebranej publiczności. Kobiety i dzieci zaczęły krzyczeć, mężczyźni z miejsca się nie ruszyli i dlatego wielu z nich aresztowano.

Taki był przebieg ostatnich zajść w Saverne, które będą miały bardzo poważne następstwa dla rządu i władzy wojskowej. Obecnie kanclerz, Bethmann-Hollweg, i minister wojny zapowiedzieli wdrożenie energicznego śledztwa, sam Wilhelm II powołał w drodze telegraficznej do siebie ministra wojny. Pułkownik Reuter i niefortunny porucznik Forstner mają być odwołani z Saverne i przeniesieni do innego garnizonu. Przed tygodniem jeszcze zarządzenia te byłyby niewątpliwie uspokoiły wzburzoną ludność. Dziś jednak domaga się prasa, jak już wczoraj donieśliśmy, przeniesienia całego pułku, a postulaty te doznają energicznego poparcia ze strony całej opozycyi w parlamencie. Jeżeli do tego dodamy wiadomość o wniesieniu protestu przez rząd francuski z powodu znieważenia sztandaru francuskiego przez Forstnera, której wprawdzie półurzędowa „Koeln. Ztg." zaprzeczyła, która jednak mimo to niepokoi prasę niemiecką w wysokim stopniu, natenczas w całej pełni przedstawia się niezwykle zaostrzona sytuacya, wywołana nietaktem, prowokacyą i brutalnem zachowaniem się butnego 20-letniego porucznika pruskiego.

Ruch ludności w Austryi.

Centralna komisya statystyczna w Wiedniu wydała obecnie I. zeszyt VIII tomu (nowa serya) swoich prac statystycznych, obejmujący dane o ruchu ludności w państwie austryackiem w roku 1911. Zeszyt ów zawiera pomiędzy innemi porównawcze zestawienia cyfr, które sięgają wstecz do roku 1871 i odnoszą się do zawartych małżeństw, urodzin i zgonów, do śmiertelności dzieci i t. d. Z materyału tego podajemy ważniejsze informacye.

Liczba zawartych małżeństw, która przeciętnie wynosiła rocznie 178.918 w dziesięcioleciu 1871—80, podniosła się na 212.110, w dziesięcioleciu 1901—1910, zaś na 217.373 w roku 1911. Temu wzmożeniu się liczb absolutnych przeciwstawić należy obniżenie się liczb względnych (stosunkowych). I tak na 1000 ludności w pierwszem z wymienionem dziesięcioleci wypadało 8·5 zawartych małżeństw, w drugiem dziesięcioleciu 7·8, zaś w roku 1911 tylko 7·6. Liczba względna zawartych małżeństw najsilniej obniżyła się w krajach karpackich, najmniej w krajach alpejskich.

Podobny obraz dają względne cyfry urodzin. W okresie lat 1871 do 1880 przychodziło na świat przeciętnie 831.274 żyjących dzieci, w latach 1901—1910 liczba ta podniosła się do 948.247, a w roku 1911 spadła na 898.702. — Atoli cyfry względne ciągle się obniżały. W latach 1871—1880 na 1000 mieszkańców przypadało 39·4 narodzin, w latach 1881—1890: 38·1, w latach 1891—1900 : 37·5, w latach 1901 — 1910 : 34·7, w roku 1911 wreszcie 31·5.

Jednakże jeszcze szybciej zmniejsza się śmiertelność. W dziesięcioleciu 1871—1880 liczba zgonów wynosiła rocznie 670.444, w dziesięcioleciu 1901—1910 : 637.765, w 1911 roku tylko 628.305. Cyfry względne w tych trzech okresach wynosiły: 31·8, 23·4 i 22 na 1000 mieszkańców. Z tego mniej więcej jedna trzecia przypada na dzieci, zmarłe w pierwszym roku życia.

Z powodu, że liczba zgonów zmniejszała się prędzej, niż liczba narodzin, państwo austryackie miało wzmagającą się nadwyżkę urodzin. Ale państwo — jak zaznacza centralna komisya statystyczna — znajduje się na punkcie zwrotnym rozwoju demograficznego, gdy narodziny zaczynają zmniejszać się prędzej, aniżeli zgony. Stąd i nadwyżka narodzin zmniejsza się. Nadwyżka żywo urodzonych nad zmarłymi, która w ciągu poprzednich dziesięcioleci wzmogła się ze 160.830 na 310.482, w ostatniem dziesięcioleciu w rocznem przecięciu wynosiła w roku 1911 tylko 270.397 osób. Cyfry względne wynosiły: 7·6, 11·4 i 9·5 na 1000 mieszkańców.

Koleją z Paryża do Londynu.

W ostatnich miesiącach zarówno we Francyi jak w Anglii nie tylko opinia publiczna lecz także sfery miarodajne coraz żywiej zajmują się budową tunelu, którzby wiódł z Dover do Calais pod dnem cieśniny morskiej La Manche, dzielącej Francyę od Anglii. Rządy obu tych państw zgadzają się w zasadzie na budowę tego kanału, a w Anglii obawa przed inwazyą francuską już nie istnieje. Sprawa kosztów także nie nastręcza trudności, gdyż potrzebnej na ten cel kwoty, wynoszącej 400 milionów franków, dostarczyłyby albo obydwa interesowane rządy, albo francuskie towarzystwa kolejowe do spółki z angielskiem przedsiębiorstwem tunelowem. Lionel Rothschild oświadczył, że prywatni kapitaliści daliby bez trudności potrzebne fundusze.

Wybitni francuscy i angielscy inżynierowie już wypracowali rozmaite plany budowy kanału. Ostatnim co do daty jest wypracowany przez angielskiego inżyniera sir Francisa Foxa plan, który prawdopodobnie zostanie wykonany. Sir Francis Fox podnosi, że trasa tunelu pójdzie przez pokłady zbitego wapienia, który, jak to wykazały badania, ani nie pęka, ani też nie usuwa się. Te mesy wapienia stanowczo nie przepuszczają wody.

Wedle planu Foxa tunel będzie mieć dwa koliste chodniki o średnicy, 6 metrów. Jednym chodnikiem, czy korytarzem będą iść pociągi z Anglii do Francyi, drugim z Francyi do Anglii. Tunel będzie mieć oświetlenie elektryczne i wzorową wentylacyę. Obok toru kolejowego w obu chodnikach będzie się ciągnęła droga dla pieszych, ażeby podróżni w razie przerwy w ruchu kolejowym mogli pieszo dostać się z jednego miejsca na drugie.

Techniczne zagadnienia przy budowie tego tunelu ustępują na plan dalszy wobec zagadnień finansowych i handlowych. Jak dalece wpłynie tunel na ruch okrętów i czy okaże się rentownym — oto pytania, które przedewszystkiem należy rozwiązać. Przewodniczący przedsiębiorstwa budowy kanału, bar. Erlanger, sądzi, że tunel nie wpłynie ujemnie na ruch okrętów. Będą zapomocą tunelu przewożone drogie i łatwo psujące się artykuły, od których będzie można ściągać droższe opłaty kolejowe. — Strata żeglugi nie przekroczy 2 milionów tonn, co jest drobnostką wobec tego, że w roku 1912 ruch okrętowy z Anglii na kontynent objął 85 milionów tonn. Miarodajne w tym wypadku czynniki nie żywią żadnych obaw, a dowodem jest fakt, że „South Eastern" i „Chatham Railway", angielskie towarzystwa kolejowe, tudzież francuskie towarzystwo kolei Północnej, najsilniej popierają budowę tunelu, chociaż mają liczne okręty osobowe i towarowe, które służą do ruchu przez kanał La Manche.

W sprawie rentowności tunelu rzeczoznawcy poczynili następujące obliczenia: Obecnie z Anglii na kontynent przejeżdża przez kanał około 1,650.000 podróżnych rocznie. Na rok 1920, w którym tunel zostałby oddany do użytku publicznego, przewidują rzeczoznawcy wzmożenie się liczby przejezdnych na 2 miliony. Z tej liczby przypuszczalnie 65 procent podróżnych wybrałoby jazdę tunelem, co dałoby 1,300.000 podróżnych. Gdyby cena za przejazd wynosiła od osoby tylko 10 szylingów, czyli 12 koron, to dochód z tego źródła wynosiłby rocznie około 16 milionów koron.

Przewóz pakunków może dać $1^1/_2$ miliona dochodu rocznie, przewóz poczty 1 milion. Dochód z przewozu towarów oszacowano na 200 milionów koron rocznie. Potrąciwszy koszta ruchu i amortyzacyi, tudzież inne wydatki, rzeczoznawcy obliczają, że tunel da około 26 milionów czystego zysku, co zapewnia dostateczne oprocentowanie kapitału inwestycyjnego w sumie 400 milionów. Przy obliczeniu tem pominięto ów z reguły bardzo silnie wzmagający się ruch na każdej linii, zapewniającej podróżnym większą niż poprzednio wygodę, a zwłaszcza większe bezpieczeństwo. A połączenie kolejowe Paryża z Londynem spowoduje prawdopodobnie ogromne wzmożenie się ruchu osobowego.

Jeżeli budowa tunelu przyjdzie do skutku, to począwszy od roku 1920, będzie można z Calais do Dover dostać się podziemnym pociągiem kolejowym, unikając choroby morskiej i niebezpieczeństwa rozbicia się okrętu na burzliwych często falach kanału La Manche.

Kronika powstania 1863-64 roku.

2 grudnia.

Kolumna Brinkena wypiera zabarykadowany w Zastawnie (P.) oddział Jankowskiego. Podczas cofania się, otoczony z trzech stron, pod Kożuchówką, przyjmuje Jankowski bój, który trwa 7 godzin i kończy się klęską oddziału powstańczego. — W Siedliszowcach (L.) znoszą Moskale oddziałek ochotników. — Piechota Bogdana napada na kolumnę Sterna, obozującą w Brodach (S.), lecz odparta, cofa się.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Restauracya wieży ratuszowej. Dotąd — jak już pisaliśmy — doprowadzono do zupełnego porządku salę na piętrze, która znajdowała się w stanie zupełnej ruiny, dokończono roboty około dachu i wiązań wewnętrznych, również roboty murarskie w górnej części wieży są już gotowe. Obecnie blacharze kończą krycie hełmu blachą ołowianą. Z wiosną przyszłego roku, o ile subwencya krajowa i rządowa przyjdzie do skutku, rozpocznie się dalsze odnowienie wieży. Część rusztowania wieży Maryackiej użytem będzie do odnowienia zewnętrznych fasad wieży ratuszowej. Roboty rozłożone są na trzy lata. Koszta całej restauracyi wyniosą 220.000 kor.

Wszystkie prace około odnowienia wieży ratuszowej prowadzi architekt p. Witold Małkowski, który w połowie b. m. wygłosi w Tow. technicznem odczyt o tej wieży.

Z teatru miejskiego. Najbliższą premierą będzie „Don Juan" Tadeusza Rittnera, którego sztuki: „Sąsiadka", „W małym domku", „Czerwony bukiet", „Głupi Jakób", wyrobiły mu już u publiczności naszej doskonałą „markę". Tadeusz Rittner jest, jak wiadomo, jednym z pierwszych autorów polskich, któremu prawdziwy talent i wielka subtelność doświadczonego już pióra wyrobiły wstęp do wiedeńskiego Burgteatru, Volksteatru i wielu innych teatrów pierwszorzędnych. W „Don Juanie" ukazuje nam nieśmiertelny typ uwodziciela kobiet i urodzonego miłośnika, uwieczniony przez Moliéra. I z tego właśnie względu, że autor potrafił się w typie swoim wznieść aż do wyżyn odwiecznego symbolu, cenić należy tę sztukę bardzo wysoko.

Walne zebranie Tow. polskiego Instytutu pedagogicznego w Krakowie, odbędzie się 7 b. m. w sali Rady powiatowej (ul. Pijarska) o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego; 2) wybór zarządu Towarzystwa; 3) program na rok najbliższy; 4) dyskusya i wnioski członków.

Instytut powyższy ma stworzyć ognisko pracy naukowej w dziedzinie pedagogiki i nauk pomocniczych, ułatwiać tę pracę i dawać do niej inicyatywę, ma rozpowszechnić nowe na polu pedagogiki zdobycze, wyjaśnić istniejące urządzenia i metody, oraz szerzyć reformy szkół pedagogicznych.

Wystawa „Sztuki" w Krakowie. Zapowiedziana na grudzień XVIII wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka" w Krakowie, a LX ogólna będzie otwarta w niedzielę 14 b. m. w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa obejmie tym razem wszystkie sale pałacu wystawowego. Komisya rozpoznawcza „Sztuki" rozpocznie swe czynności 9 b. m., dzieła zatem zgłoszone na wystawę „Sztuki", a nie nadesłane jeszcze, należy doręczyć najpóźniej do tego terminu.

Uroczystość na św. Mikołaja odbędzie się staraniem Resursy urzędniczej w salach Tow. lekarskiego (Radziwiłłowska 4) w sobotę 6 bm. Dzieci, które mają otrzymać podarki należy zgłosić najpóźniej do piątku w sekretaryacie Resursy, gdzie również wydaje się zaproszenia na zabawę dla nieczłonków. Wstęp dozwolony tylko za imiennem zaproszeniem.

Zabawa dla dzieci w klubie pocztowym odbędzie się również w sobotę 6 bm. o godz. 5 popoł. W programie sztuka Gadomskiego „Wspomnienia o św. Mikołaju". Aranżerką zabawy jest p. Smoleńska, żona prezesa klubu. Po przedstawieniu rozdane będą podarki, następnie odbędzie się zabawa dla dzieci przy dźwiękach muzyki wojskowej pod kierunkiem wytrawnych wodzirejów. Zgłoszenia przyjmuje klub codziennie w godzinach wieczornych między 8—9 do 5 grudnia włącznie. Wstęp dla dzieci członków 1 K dla dzieci nie członków 1 K 30 h. wraz z podarkiem. Wstęp dla członków, akademików i studentów 70 h, dla innych 1 K 10 h wraz z podatkiem gminnym.

Przedstawienie klasyczne w teatrze miejskim. W zapowiedzianem przez akademickie Koło art. miłośników dramatu klasycznego na dzień 17 grudnia przedstawieniu „Elektry" Sofoklesa w wykonaniu członków „Koła akad". rolę Elektry kreować będzie p. Stanisława Wysocka, artystka teatru Polskiego w Warszawie, która specyalnie w tym celu zjeżdża na ten jeden wieczór z zagranicy, gdzie bawi na urlopie. Osoba wykonawczyni Elektry wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowania w szerokich kołach wielbicieli teatru, zwłaszcza, że p. Wysocka, po przeniesieniu się do Warszawy, po raz pierwszy ukaże się na scenie krakowskiej i to w kreacyi tak świetnej, jak Elektra.

Wśród przygotowań, jakiemi reżyserya tego wieczoru uświetnić pragnie przedstawienie „Elektry", w pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że inscenizacyą i reżyseryą chórów zajmie się prof. Adam Czerbak, znany w szerokich kołach propagator gimnastyki rytmicznej Dalcroze'a. Będzie to pierwsza w Krakowie próba praktycznego wprowadzenia gimnastyki rytmicznej do przedstawień teatralnych, ku czemu tak świetne pole otwiera dramat klasyczny. Na tle takiej inscenizacyi wystąpi w pełni piękno i styl starogreckiego dramatu, który tak szerokie zostawia pole estetyce ruchów scenicznych, wiążąc z nią najściślej akcyę dramatu. Muzyczna ilustracya do „Elektry" nadeszła już z Oksfordu.

Bilety na to niezwykle interesujące przedstawienie są już do nabycia w kasie zamawiań.

Towarzystwo muzyczne urządza w piątek 12 bm. koncert orkiestry amatorskiej na dochód Macierzy cieszyńskiej. Patryotyczne cel i jednolicie zestawiony program dają niewątpliwą rękojmię powodzenia tego koncertu. W skład programu wchodzą trzy kompozycye: J. S. Bacha, „Koncert brandenburski". (G-dur), Mozarta „Symfonia G-mol i Beethovena nowo odkryta Symfonia C-dur. O tej symfonii Beethovenowskiej słów kilka: Do niedawna uważano dziewięć znanych symfonii Beethovena za zamknięty skarb i nie przypuszczano, by odnaleść można było jeszcze jedną, którąby poprzedziła ukazanie się tamtych innych; zastanawiało jedynie to, że do r. 1800 stworzył Beethoven niewielką liczbę dzieł orkiestralnych. Nagle przed dwoma laty zadziwiło świat muzyczny odkrycie nielada: Prof. dr. Stein odnalazł przy poszukiwaniach w archiwum muzycznem dawnego „Collegium musicum" w Jenie nieznaną dotąd symfonię Beethovena w rękopisie obejmującym głosy orkiestralne. Wprawdzie rękopis nie pochodzi z pod pióra samego Beethovena, lecz jest kopią oryginału; ale na jednym z głosów widnieje napis „par Louis v. Beethoven", co stwierdza jego autorstwo; nadto szczegółowa analiza techniczna odnalezionego dzieła przekonała dowodnie, że mamy przed sobą młodzieńczą symfonię Beethovena, której ustępy zawierają reminiscencye z innych jego dzieł. Od miejsca odkrycia nazwano ją „symfonią Jenajską: jestto dzieło ze wszech miar godne poznania, choćby dlatego, że teraz dopiero znaleźliśmy ogniwo łączne, uważające orkiestralną muzykę Beethovena z pierwszej epoki jego twórczości z muzyką jego poprzedników, nietylko Haydna i Mozarta, lecz zwłaszcza ze stylem t. zw. szkoły Manheimskiej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Jan Stamitz w połowie w. XVIII. Bilety na ten koncert interesujący ze względu na program i cel, sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego w cenie od kor, 4·40 do 1·65.

Na rzecz „Rady opiekuńczej" i szkoły polskiej w Czechowicach na Śląsku, odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 4 po południu w Col. Novum odczyt prof, dr Stanisława Strońskiego p. t. „Tristan i Iseut".

Występy Romana Żelazowskiego i Jana Nowackiego. We środę dnia 3 grudnia wystąpi gościnnie w 3-aktowej sztuce Engla „W przystani" Roman Żelazowski, a we czwartek dnia 4 grudnia Jan Nowacki w 3-aktowej komedyi Bracca „Prawdziwa miłość".

Cały dochód przeznaczony na dochód kolejowych kolonii wakacyjnych. Resztę biletów nabyć można w Kasie zamawiań pl. Maryacki 9.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę, 3 grudnia, o godzinie 6 wieczorem, w klinice chirurgicznej. Na porządku dziennym: „Przedstawienie przypadków chorobowych z kliniki chirurgicznej".

„Historya sztuki w Polsce". Pod takim tytułem odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej akad. Koła Straży Polskiej cykl odczytów prof. Żmigrodzkiego. Wybitny i powszechnie znany znawca sztuki polskiej przedstawi w 15 odczytach rozwój sztuki na ziemiach polskich. Odczyty odbywać się będą stale we środy o godz. 6 wieczór, w sali 33 Coll. Novi. Odczyty te ilustrowane będą wycieczkami do muzeów i ważniejszych zabytków sztuki. Bilety w cenie 40 hal., a dla młodzieży 20 hal. na poszczególne odczyty — oraz po 4 kor. i 2 kor. na cały cykl (15 odczytów), nabywać można w sklepie akademickim Coll. Nov. II p., a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Odczyt pierwszy odbędzie się we środę dnia 3 grudnia.

Cykl Beethovena. Jutrzejszy III. wieczór Beethovenowski Kwartetu brukselskiego składać się będzie z czterech dzieł: Op. 18 nr 2 i 3, op. 95 F-moll i op. 135 F-dur. Ten ostatni kwartet nie był dotąd jeszcze nigdy grany w Krakowie. W jutrzejszym koncercie występują Brukselczycy po raz dziesiąty w naszem mieście. Od jesieni 1907 roku tylko jeden sezon 1911-12 pozbawiony był współudziału tej niezrównanej czwórki.

Koło III. T. S. L. celem pomnożenia funduszu na zakupno książek do bezpłatnych wypożyczalni książek urządza jutro, to jest 3 grudnia wieczorek muzyczno-deklamacyjny w sali Klubu pocztowców przy ulicy Lubicz. Nowością będzie inscenizacya ustępu z „Pana Balcera" Konopnickiej „W emigranckim domu", odegrana amatorskiemi siłami młodzieży akademickiej. Bilety do nabycia przy wejściu. Początek o godzinie 7 wieczór.

Album wystawy zabawkarstwa polskiego, którą Liga Pomocy przemysłowej otwiera we czwartek w Krakowie, pojawi się w dniu jej otwarcia i będzie stanowić nie tylko artystyczny, barwny katalog i przewodnik po wystawie, ale treść obfita i pouczająca nada tej publikacyi trwałą wartość. Na treść tę złożą się artykuły pióra dyrektora Ligi Pomocy przemysłowej Olszewskiego o historyi polskiego zabawkarstwa, o dzisiejszym stanie tej gałęzi przemysłowej, opis scenery i obrazów fantastycznych, z jakich składać się będzie obecna krakowska wystawa i cały szereg pouczających, nigdzie nie publikowanych dotąd informacyj.

Afisz wystawy zabawek, który zaprojektowała bardzo szczęśliwie i udatnie p. Gramatyka-Ostrowska, a wykonał artystycznie p. Kranikowski, pojawił się już dziś na murach naszego miasta, budząc naturalnie sensacyę wśród najmłodszych obywateli i obywatelek grodu.

Echa aresztowań emigracyjnych. Onegdaj zostali wypuszczeni na wolność pozostający w areszcie śledczym urzędnicy Towarzystwa „Autro-Americana" Zipper z Krakowa i Ungar z Nadbrzezia. Również wypuszczono na wolność zastępcę „Canadian-Pacific" na Szczakowę i okolicę Frischera. Ks. Szponder pozostaje nadal w więzieniu śledczem. — Obrońca aresztowanego wniósł rekurs do krajowego sądu wyższego przeciwko uchwale Izby radnej, zatwierdzającej areszt śledczy. Rekurs ten będzie w dniach najbliższych załatwiony.

Część materyału śledczego odesłał już sędzia dr Neusser do prokuratoryi, celem wygotowania kilku aktów oskarżenia.

Tarnów, 29 listopada. (Składnica towarowa. — Ku czci trzech wieszczów).

W sprawie składnicy towarowej odbyło się w sali „Gwiazdy" zgromadzenie włościan i duchowieństwa powiatu tarnowskiego. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa komitetu, marszałka powiatu, p. Jaśkiewicza, skarbnik p. Małeta przedstawił dokładnie stan funduszów, które nie wystarczają w zupełności na otwarcie składnicy towarowej w naszem mieście, poczem prof. Dubiel wygłosił referat pt. „O potrzebie założenia składnicy", w którym nawoływał zebranych do wspierania wszelkiemi siłami starań komitetu w pracy około założenia składnicy. Mówca powołał się na przykład instytucyi rolniczej „Plon" w Tarnowie, która, założona przed niedawnym czasem, przyniosła znaczne zyski. W dyskusyi zabierali głos: ks. Garlicki, ks. Rajczak, ks. Drozd, poseł Witos, dr Tertil, p. Kurowski, prof. Wierzbicki i ks. Tyczkowski, którego wniosek w kierunku doprowadzenia do skutku rozpoczętej akcyi uchwalono jednogłośnie. W końcu uchwalono odbyć szereg wieców w powiecie, celem zebrania koniecznych do otwarcia składnicy funduszów, komitetowi zaś polecono przeprowadzenie pertraktacyj z tarnowskimi kupcami w kierunku zadecydowania, czy założyć tylko hurtownię towarów, czy obok niej otworzyć również sklepy ze sprzedażą detaliczną.

Staraniem uczniów VII kl. gimnazyum I odbędzie się wieczór ku czci trzech wieszczów, w program którego wejdą: przemówienie ucznia, produkcye chóralne i muzyczne, deklamacya, przemówienie prof. Dubiela i odegranie II aktu „Księdza Marka" Słowackiego.

Aresztowanie hr. Wolańskiego. Z Wiednia donoszą:

Wczoraj wieczorem aresztowano tu rzekomego hr. Józefa Zygmunta Wolańskiego, który przybył przed kilku dniami z Krakowa. Utrzymywał on, że jest synem zmarłego w roku 1904 hr. Mikołaja Wolańskiego, który pozostawił majątek wartości 30 milionów koron. — Przed rokiem przybył rzekomy Wolański do Wiednia, i, przedstawiając się, jako spadkobierca zmarłego hr. Mikołaja, zaciągnął tu większą pożyczkę. Został wówczas aresztowany, uwolniono go jednak po tygodniu. Wolański wrócił do Krakowa. Przed kilku dniami przybył znowu do Wiednia i wczoraj wieczorem został aresztowany. Odstawiono go do sądu. Wdrożone będzie przeciw niemu dochodzenie o oszustwo.

Nadanie stypendyów. Ordynat p. Czarkowski-Golejewski nadał z fundacyi ś. p. Maryi Felicyi z hr. Golejewskich-Czarkowskiej następującym kandydatom stypendya celem kształcenia się za granicami kraju i bezprocentowe pożyczki: Stypendya po 600 kor. Barowiczowi Edwardowi, elektrotechnikowi; Kawalerskiemu Adamowi, ślusarzowi; Zaczyńskiemu Andrzejowi, piekarzowi; Pilchalowi Stanisławowi, rzeźbiarzowi. Pożyczki po 3000 koron Schifferowi Franciszkowi, rzeźbiarzowi i Będkowskiemu Franciszkowi, ślusarzowi.

Składki. Dla Tow. Szkoły Ludowej złożyli robotnicy selekcyjni z Górki Narodowej 8 K 30 h.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na probostwo w Raciborowicach otrzymał ks. Ludwik Płonka, wik. katedralny. Egzamin konkursowy na proboszczów zdali ks.: Chorobik Michał, wik. w Cięcinie, Lenart Andrzej, ekspozyt w Buczkowicach, Mac Jan, wik. par. św. Mikołaja w Krakowie, dr Włodek Adolf, wik. w Żywcu.

Z kalendarza. We wtorek 2 grudnia: Bibiany, Pauliny i Aurelii; we środę 3 grudnia: Franciszka Ksaw. w.; we czwartek 4 grudnia: Piotra Chryzost. i Barbary.

Wschód słońca dnia 2 grudnia o godzinie 7 m. 19 zachód o godzinie 3 min. 59; długość dnia godzin 8 m. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 grudnia termometr doszedł od — 8·3 do + 10·1 Cels.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 2 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 742·3 mm., termometru + 8·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu — 4·0 Cels. Wiatr południowo-zachodni.

Z uniwersytetu ludowego.

We wtorek o godzinie 7 Marya Wolińska-Dymkowa: Sztuka w domu.

We środę o godz. 7 H. Raabe: Biologia.

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „W szponach życia".
We środę: „Pani prezesowa".
We czwartek: „W szponach życia".
W piątek: „Pani prezesowa".
W sobotę: „Don Juan".
W niedzielę po poł.: „Pierwsza sztuka Fanny"; wieczór: „Don Juan".

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Pocieszny małżonek".
We czwartek: „Pocieszny małżonek".

Dział ekonomiczny.

* **W sprawie nowego banku,** nad którą wedle doniesień prasy, toczyły się tymi dniami żywe obrady na poufnem posiedzeniu komitetu Kółek ziemian, otrzymujemy ze sfer finansowych następujące uwagi:

Nie przesądzając wogóle kwestyi potrzeby powołania do życia nowej instytucyi finansowej i nie wdając się w polemikę, czy przy tylu istniejących już krajowych i obcych źródłach kredytu, z których czerpią i ziemianie, niezbędnem jest tworzenie jeszcze jednej nowej instytucyi kredytowej dla większych właścicieli, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na fakt, iż w Krakowie funkcyonuje już od lat jedenastu instytucya finansowa obywatelska, oparta na samopomocy, a mianowicie „Bank ziemski". Obroty tego stowarzyszenia, udzielającego kredytu ziemianom, przenoszą w ostatnich latach kwotę 30,000.000 koron, gdyby zatem fundusze, gromadzić się mające na zawiązanie nowego Towarzystwa, dołączone zostały do środków, jakiemi rozporządza istniejąca już instytucya kredytowa dla większych właścicieli, dałoby jej się niewątpliwie możność rozwoju i wydatniejszej działalności na tem polu. Jest to w każdym razie myśl, nad którą może zechcą zastanowić się szersze koła ziemian gdy powołane zostaną do wyrażenia swego poglądu w sprawie bądź co bądź żywotnej, poważnej i budzącej w istocie zainteresowanie.

* **Uroczyste otwarcie krajowej wystawy kilimów** odbędzie się w niedzielę, 7 grudnia, o godzinie 11 w południe, w salach instytutu technologicznego we Lwowie, przy ulicy Boularda 5.

Zjazd październikowców.

W tych dniach skończyły się w Petersburgu trzydniowe obrady zjazdu październikowców, które wywołały w Rosyi i poza granicami Rosyi niemałe wrażenie, a przez prasę reakcyjną uznane zostały za „rewolucyjne". Stronnictwo październikowców, bardzo wpływowe wśród rosyjskiego zamożnego mieszczaństwa, wyłoniło się swego czasu z prawego skrzydła organizacyi działaczów miejskich i ziemskich (z lewego jej skrzydła powstali, jak wiadomo, konstytucyjni demokraci, czyli „kadeci"), pod hasłem urzeczywistnienia reform, przyrzeczonych w manifeście 30 października, jednak bez wstrząśnień i zmian gwałtownych. Na tej platformie stronnictwo niedługo umiało się utrzymać: zamiast walki z reakcyą, październikowcy popierać poczęli politykę rządową we wszystkich jej dziedzinach, byle wykazać, zresztą nadaremnie, swoją „Ministerialfähigkeit", i dopiero takie fakty, jak

odsunięcie się od partyi szerokich mas wyborców, upadek wielu przywódców stronnictwa przy wyborach, między innymi znanego Guczkowa, którego czyniono odpowiedzialnym za przesunięcie się partyi na prawo, przyczyniły się do otrzeźwienia stronnictwa i do zrozumienia, że tak dalej sprawy iść nie mogą.

Wrześniowy zjazd działaczów miejskich w Kijowie, zamknięty przez policyę, dał wyraz opozycyjnego nastroju wiejskiej ludności, bez różnicy partyj. Opierając się na jej wynikach, październikowcy zwołali obecnie zjazd swego stronnictwa, na którym największą sensacyę wywołał fakt, że Guczkow stanął na czele opozycyi przeciw rządowi, któremu rzucił otwarcie wyzwanie. Rezolucya, zaproponowana przez Guczkowa i przyjęta przez cały zjazd jednogłośnie, oświadcza, iż stronnictwo październikowców „stwierdza z trwogą rosnący rozłam pomiędzy rządem a społeczeństwem i organami samorządu, oraz ukazujące się w kraju groźne oznaki szemrania i niezadowolenia, podsycające nastrój rewolucyjny“, oraz wskazuje, jako środki walki z rządem, na wyzyskanie trybuny parlamentarnej, interpelacye, wreszcie odrzucanie projektów rządowych i odmawiania kredytów. Do charakterystycznych epizodów zjazdu należały przemówienia niektórych wybitnych posłów. Szydłowski n. p. krytykował dotychczasową taktykę parlamentarną październikowców, mówiąc: „Powinniśmy wydawać prawa, a nie robić z Dumy praw cmentarzyska“. Guczkow zaś mówił: „Nigdy społeczeństwo i lud rosyjski nie były tak głęboko zrewolucyonizowane działaniami władzy, gdyż z dniem każdym tracą wiarę w biurokracyę, wiarę w możność pomyślnego wybrnięcia z przesilenia. Utknęliśmy w atmosferze przygnębienia i apatyi społecznej. Od tego uczucia jeden krok tylko do rozpaczy, która jest siłą destrukcyjną“.

Wobec t. zw. „prawych“ październikowców, zwolenników uległości względem rządu i sojuszu z nacyonalistami, zjazd zachowywał się wrogo. Wołano na nich: „Usuńcie się z partyi“! Oczekiwano nawet, że Szubinskij i inni zwolennicy dawnego kursu, którzy przy głosowaniu nad rezolucyą nie byli obecni w sali, rzeczywiście ustąpią, lecz ci nie uczynili tego, utrzymując, że uchwalone rezolucye uważają jedynie za wyraz opinii, nie zaś za obowiązujące dyrektywy dla parlamentarnej frakcyi.

O ile w sferach rządowych uchwały październikowców wywołały pewien popłoch, czego dowodem, że minister Makłakow wyjechał niezwłocznie z raportem do cara do Liwadyi, o tyle w kołach politycznych, stojących bardziej na lewo od platformy październikowców, przyjęto uchwały z nieufnością i sceptycyzmem. Mówiono, że u październikowców droga od słów do czynów daleka; wskazywano, że w stronnictwie pozostał Szubinskij i inni zwolennicy oportunistycznej taktyki, przypominano, że Guczkow w swem przemówieniu, ganiąc rząd dzisiejszy, chwalił Stołypina, który przecież pierwszy dał impuls do gwałcenia prawa.

Trudno odmówić słuszności tym sceptycznym głosom, zewsząd się rozlegającym. Dość zwrócić chociażby uwagę na różnorodność żywiołów, składających się na dzisiejsze stronnictwo, aby wyrazić wątpliwość, czy istotnie październikowcy okażą się zdolnymi do obrony konstytucyi. Wystarczy przypomnieć jeden fakt, który dokładnie zilustruje tę niejednolitość. Sięgnijmy do wspomnień 1905 roku. Tyczą się one Guczkowa i Chomiakowa, dwóch przywódców stronnictwa, z których każdy był przez lat kilka prezesem III Dumy. Na wiosnę 1905 roku, gdy rozpętała się w Rosyi burza rewolucyjna, działacze ziemscy i miejscy postanowili czynnie wystąpić, odwoławszy się do cara z żądaniem nadania konstytucyi, które jedynie mogłoby ustrzedz państwo przed katastrofą. Na czele tej deputacyi stał ks. Trubeckoj, z rodu Rurykowiczów, który rozpoczął swoje przemówienie do cara historycznemi słowami, jakiemi kiedyś ludność w IX wieku powołała na tron Rusi książąt Waregów, Ruryka i braci: „Ziemia nasza wielka i bogata, lecz porządku w niej niema“. Wzywał więc cara do nadania konstytucyi, aby porządek wreszcie zaprowadzić. Ks. Trubeckoj wkrótce umarł, jak wieść niesie, z powodu otrucia. Przedtem jednak, w kilka dni po tej deputacyi, sala audyencyonalna zapełniła się nowemi gośćmi. Przybyła do cara reakcyjna szlachta rosyjska, mając na czele archimandrytów, archierejów i mnichów i cała ta czarna falanga, z iście oryentalnym bizantynizmem, padła do nóg cara, błagając, aby nie słuchał rad zdrajców i nie dawał konstytucyi, która zgubi Rosyę. Wpływy obu grup długo się ważyły, wreszcie został nadany manifest październikowy.

Przeglądając listy osób, które wchodziły w skład pierwszej i drugiej deputacyi, łatwo stwierdzimy, że podczas gdy w pierwszej deputacyi konstytucyjnej brał udział Guczkow, który wtedy jeszcze był szczerym konstytucyonalistą i nie marzył o karyerze ministeryalnej przy boku Stołypina, drugą, czarnosecinną, zaszczycił swą obecnością Aleksander Chomiakow, późniejszy prezes III Dumy z ramienia październikowców. W ten sposób neutralizowały się w pałacu zimowym wpływy dwóch ludzi, którzy wkrótce stanęli na czele stronnictwa, mającego za zadanie obronę zasad manifestu październikowego. O tem wszystkiem nie zaszkodzi pamiętać.

Obecność w partyi Chomiakowa, który w krytycznej dla państwa chwili nie zawahał się rzucić na szalę swego wpływu w kierunku antikonstytucyjnym, oraz prowadzenie obrad pod auspicyami Guczkowa, którego polityka przechodziła w ciągu ośmiu lat ostatnich dziwne koleje, nie daje żadnych gwarancyj, że uchwały zjazdu petersburskiego istotnie będą w czyn wprowadzone. Rozpoczęta niedawno kadencya Dumy przekona, o ile te wątpliwości są słuszne.

J. Krz.

Nowy cennik drukarski.

W odpowiedzi na zamieszczony wczoraj przez nas komunikat „Związku właścicieli drukarń Galicyi zachodniej“, otrzymujemy od Zarządu filii drukarzy krakowskich następujące pismo, o którego zamieszczenie jesteśmy proszeni:

Jeżeli ogół drukarzy uznał projekt pracodawców za prowokacyę i dlatego jedynie przedstawiciele pracujących nie chcieli przystąpić do pertrakcyj, jak długo pracodawcy nie usuną pogarszających obecne warunki punktów, to dowodem jest, że pracodawcy złożyli odpowiednią deklaracyę, iż przy swym projekcie nie obstają i wtedy dopiero przystąpiono do pertraktacyj, w których jednak pracodawcy nie chcieli, mimo poczynionych im ustępstw ze strony pracujących, w żadnym kierunku ustąpić.

Właściciele drukarń żądają „wolności dobrania sobie odpowiednich sił roboczych“, a przecież obecnie istnieje Biuro pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu pracujących, w którego zarządzie mają pracodawcy swoich reprezentantów; teraz jednak chcą oni mieć je w swoich wyłącznie rękach, na co pracujący, jako rozporządzający swoją pracą, zgodzić się nie mogą.

Żądają pracodawcy „wolności zużytkowania nowych postępów drukarstwa“. Pracujący na to się zgadzają; ale nie mogą się zgodzić na sposób, w jaki pracodawcy chcą te „postępy techniki“ zużytkować wyłącznie na swoją korzyść, pozbawiający równocześnie znaczną część pracujących chleba, a rujnujący w straszny sposób zdrowie zajętych przy tem pracowników.

Zasłaniają się dalej pracodawcy konkurencyą zagraniczną, zwłaszcza Królestwa Polskiego i Poznańskiego, co jest sprzeczne z istotnym stanem rzeczy, bo właśnie w zachodniej Galicyi, w Krakowie, połowę produkcyi stanowią druki z za kordonu, a to tak z powodu tańszego i lepszego wykonania, mimo wysokiego cła i kosztów transportu.

Właściciele drukarń wspominają o dodatku drożyźnianym z przed dwóch lat, mimo, że na memoryał pracujących, uzasadniający żądanie dodatku drożyźnianego, dotychczas nie raczyli odpowiedzieć. Któż więc otrzymał ten dodatek drożyźniany?

W końcu artykułu zaznaczają właściciele, że dają „w miarę możności“ pewne podwyżki płac, ale nie mówią, że gdy pracujący żądają przy obecnej, znanej powszechnej drożyźnie, nie cało 10 proc. podwyżki płac, to pracodawcy ofiarują zaledwie 4 proc., żądając nadto pogorszenia innych, dotychczas już obowiązujących przepisów cennikowych i zajmują co do swych postulatów nieprzejednane stanowisko, które zaznaczyli w ubiegłą sobotę częściowym lokautem pracujących w całej Austryi, czego przecież nie można uważać za chęć zgodnego załatwienia sprawy.

Zarząd Filii drukarzy krakowskich.

Zamieszczając powyższe wywody organizacyi pracowników drukarskich, trzymamy się zasady „audiatur et altera pars“, nie przesądzając opinii strony przeciwnej. Nie możemy atoli przy tej sposobności pominąć faktu, że wczoraj, w kilku dziennikach krakowskich, składacze drukarscy odmówili złożenia komunikatu „Związku właścicieli drukarni“. Przeciw temu postąpieniu, zostającemu w jawnej sprzeczności z obowiązującą obie strony umową, musimy już ze względów zasadniczych stanowczo zaprotestować. Przyp. red.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 2 grudnia).

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie użycia części nadwyżek z wspólnych kas sierocińskich.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym. Przemawiał poseł Zahajkiewicz, który bronił Rusinów przed zarzutem, iż utrudniają wejście w życie pragmatyki służbowej. Nie Rusini, tylko większość stronnictw zawiniła, że pragmatyka służbowa nie mogła wejść w życie z powodu stworzenia junctim z ustawą podatkową. Rusini nie chcą także rozbijać parlamentu, a żądają tylko, aby wprzód Sejm galicyjski załatwił reformę wyborczą.

Zaburzenia w Saverne.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Saverne. W sobotę wieczorem przybył porucznik Forstner do restauracyi na kolacyę i usiadł przy stole, na którym położył dwa nabite rewolwery. Wywołało to powszechne oburzenie. Wszyscy obecni wyszli ze sali.

Pułkownik Reutter, zawiadomiony o tem, przybył do restauracyi i odprowadził Forstnera do koszar.

Jak słychać, pułkownik Reutter chciał ogłosić w mieście stan oblężenia, władze cywilne jednak temu się przeciwiły.

Rewizye domowe. — Delegat cesarza?

Berlin. Z Saverne donoszą, że żołnierze wtargnęli do mieszkania prywatnego pewnego kupca, gdzie zupełnie bezprawnie i bez zezwolenia sądu przeprowadzili rewizyę domową, niszcząc wszystkie zamknięte szafy i kufry.

Wczoraj wieczorem przybył do Saverne generał Kuehnel ze Strassburga. Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach doniosły, że generał Kuehnel przybył z polecenia cesarza, celem pośredniczenia między ludnością cywilną a wojskową. Obiega pogłoska, że pułk piechoty nr 49, stojący załogą w Saverne, będzie stamtąd przeniesiony.

Saverne. Wczoraj wieczorem przybył tu generał-major Kuehnel z Strassburga i udał się do koszar. Większa część osób aresztowanych w piątek przez władze wojskowe uczyniła do prokuratoryi doniesienie karne z powodu nielegalnego aresztowania ich. Wniesiono także szereg skarg cywilnych o odszkodowanie.

Berlin, 2 grudnia.

W telegramie do prezydenta parlamentu niemieckiego, domaga się burmistrz z Saverne stanowczego protestu parlamentu przeciw postępowaniu władz wojskowych w Saverne i grozi ostentacyjną dymisyą całej rady miejskiej w Saverne. Rada miejska w Saverne uchwaliła objąć wszystkie koszta procesu aresztowanych przez władze wojskowe obywateli.

„Nat. Ztg.“ ogłasza rozmowę z namiestnikiem Alzacyi, hr. Wedelem, z której wynika, że namiestnik nie zgadza się z postępowaniem władz wojskowych. Hr. Wedle przyznaje, że aresztowani obywatele mają prawo żądania odszkodowania, ponieważ wojskowość postępowała jakoby w czasie stanu oblężenia, a stan oblężenia może być wprowadzony tylko za wyraźnem zezwoleniem cesarza. Hr. Wedel przyznał też, że między nim a komendantem korpusu panują w tej sprawie dyferencye, zaprzeczył jednak, jakoby dyferencye te doprowadziły do konfliktu.

Dalej donosi „Nat. Ztg.“ z Saverne, że rada miejska uchwaliła domagać się wyboru komisyi parlamentarnej dla zbadania zajść w Saverne. Prokurator z Saverne zawiadomił pułkownika Reuttera, że oddaje się mu do dyspozycyi w śledztwie z aresztowanymi obywatelami, pułkownik jednak odmówił.

Wszyscy aresztowani wnieśli skargę cywilną przeciw władzom wojskowym. We wszystkich szkołach w Saverne wezwano wczoraj dzieci szkolne, aby zachowywały się spokojnie wobec wojskowości i nie wyśmiewały wojskowych.

Komenderujący generał Deimling zapowiedział niedawno odczyt na cele dobroczynne, odczyt ten jednak, z obawy przed demonstracyami, odwołano.

Strasburg. Kilku oficerów alzackiej obrony krajowej zgłosiło wystąpienie z armii z powodu zajść w Saverne. Także z Towarzystwa pokojowego wystąpiło wielu członków Alzatczyków.

Sąd wojskowy chce postawić aresztowanych obywateli Saverne przed sądem wojskowym za złamanie pokoju i obrazę armii.

Z Bałkanów.

(Tel. „Nowej Reformy“, z dnia 2 grudnia).

O koleje oryentalne.

Belgrad. Poseł serbski w Wiedniu Jovanowicz, który od kilku dni bawi w Belgradzie oświadczył, że w sprawie kolei oryentalnej rząd serbski gotów jest zgodzić się na orzeczenie międzynarodowej komisyi w Paryżu i przyznać towarzystwu kolei oryentalnych jego prawa także na tych liniach, które znajdują się na nowych terytoryach serbskich. Rząd wiedeński atoli domaga się zwrotu tych linij w nieograniczone posiadanie towarzystwa kolei oryentalnych, poczem rząd austryacki gotów będzie przystąpić do rokowań w sprawie przyznania Serbii ewentualnych korzyści taryfowych.

Sojusz bułgarsko-austryacki.

Wiedeń. „W. Mittagsztg.“ reprodukuje depeszą „Daily Tel.“ pochodzącą z Belgradu, jakoby król Ferdynand zawarł 25 stycznia r. b. sojusz z Austryą, mimo protestów Danewa, Rosyi i Francyi i dlatego podjął wojnę z Serbią. „W. Mittagsztg.“ dodaje, że wiadomość ta jest zmyślona.

Sytuacya w Bułgaryi.

Wiedeń. Tutejsze poselstwo bułgarskie ogłasza w dziennikach komunikat, w którym, z okazyi przybycia króla Ferdynanda do Sofii, ponownie zaprzecza wszystkim pogłoskom, jakie w ostatnich czasach rozpowszechniano ze strony rusofilskiej o Bułgaryi, gdzie panuje zupełny spokój i zgoda z dynastyą oraz dążność do ekonomicznego odrodzenia kraju.

Akcya wyborcza w Bułgaryi.

Sofia. Zwołane na wczoraj do Mezry przez Danewa zgromadzenie wyborcze zostało rozbite przez zwolenników rządu. Danew uratował się ucieczką przy pomocy policyi.

Niemcy w armii tureckiej.

Konstantynopol. Sułtan zatwierdził uchwałę rady ministrów co do powołania 28 niemieckich oficerów na wyższe stanowiska w armii tureckiej i powierzenia komendy korpusu konstantynopolitańskiego generałowi niemieckiemu.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Giers oświadczył wczoraj wielkiemu wezyrowi Saidowi Halimowi, że Rosya nie może mieć już zaufania do rządu tureckiego z powodu zajścia z Mustafą. Z tego powodu cały gabinet udał się do pałacu. Sądzą, że wielki wezyr poda się do dymisyi. Jego następcą byłby w takim razie minister wojny Izzet pasza.

Zlot sokoli w Lublanie.

Sofia. Sokoli bułgarscy odmówili udziału w wszechsłowiańskim zlocie Sokołów w Lublanie ze względu na udział Serbów w tym zjeździe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 2 grudnia.

Demonstracye włoskie w Trydencie.

Insbruk. Wczoraj i przedwczoraj odbyły się w Trydencie burzliwe demonstracye na rzecz włoskiego uniwersytetu. — Demonstranci dopuścili się wykroczeń, skierowanych przeciw Niemcom, i chcieli dostać się przed ratusz. Licznie jednak skonsygnowana policya rozprószyła demonstrantów, z których wielu aresztowano. Demonstranci rozbroili też dwóch żołnierzy, którzy pospieszyli z pomocą policyi. Jednego żołnierza policyjnego demonstranci obili.

Kilku aresztowanych skazano policyjnie na areszt. Jednego aresztowanego odstawiono do sądu. Innych aresztowanych wskutek interwencyi burmistrza wypuszczono na wolność.

Demonstracye w Raguzie.

Raguza. Wczoraj popołudniu odbyły się tu burzliwe uliczne demonstracye Chorwatów, skierowane przeciw przestawieniom włoskiej trupy teatralnej. Demonstranci wpadli do teatru i zaatakowali kasyera. Policya rozprószyła demonstrantów, z których 72 aresztowano.

Pomnik dla lotnika.

Gorycya. Wczoraj w obecności dostojników cywilnych i wojskowych oraz zaproszonych gości odbyła się na tutejszem lotniku wojskowem uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego dla uczczenia zmarłego przed rokiem tragiczną śmiercią lotnika Aristidesa Petrowicza.

Niezawisłość papieża.

Rzym. Dzienniki reprodukują mowę arcybiskupa z Udine, Rossiego, który na zjeździe katolików w Medyolanie oświadczył, że wolność papieża może być zagwarantowaną trwale tylko przez międzynarodowe układy.

Dzienniki rządowe wnoszą z tego, że możliwem jest, iż arcybiskup Rossi chciał przez to dać do poznania, iż papież zrzeka się panowania świeckiego pod warunkiem, jeżeli jego niezawisłość będzie przez międzynarodowy układ zagwarantowaną.

Spór ministrów o samorząd w Królestwie.

Petersburg. Wedle doniesienia „Wiecz. Wremieni“ wyjazd Kokowcewa do Liwadyi ma doniosłe znaczenie. Między Kokowcewem a ministrem spraw wewnętrznych, Makłakowem, panuje tak silne naprężenie, że Kokowcew postanowił zatarg ten przedłożyć do rozstrzygnięcia carowi. Jedną z przyczyn zatargu między Kokowcewem a Makłakowem jest sprawa samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Kokowcew jest bardziej tolerancyjnym wobec języka polskiego w samorządzie.

Ustąpienie Akimowa.

Petersburg. Prezydent Rady państwa Akimow podał się do dymisyi. Jego następcą będzie albo Kokowcew albo hr. Bobriński.

Tragedya małżeńska.

Fiume. Przed niedawnym czasem znaleziono koło miejscowości Foggia w morzu głowę jakiejś kobiety. Wdrożone dochodzenia nie przyniosły na razie rezultatu. Obecnie zdołano stwierdzić, że jakiś robotnik, pokłóciwszy się z żoną, siekierą odciął jej głowę i wrzucił do morza. Koło Cirkwenicy znaleziono zwłoki tego robotnika, który po dokonanem zabójstwie rzucił się ze skały pod Cirkwenicą i zginął na miejscu.

Konkurs carskiego medyka.

Petersburg. Lekarz przyboczny carowej, dyrektor kliniki ginekologicznej, prof. Ott, popadł w konkurs. Pasywa wynoszą kilka milionów rubli, rzekomo z powodu spekulacyj gruntowych, które przedsięwziął do spółki z generałem Meller-Zakomelskim.

Ucieczka Huerty.

Nowy Jork. „Associated Press“ donosi z Meksyku, że Huerta onegdaj potajemnie wyjechał koleją żelazną do Veracruz. Wiadomość ta pochodzi od urzędników kolejowych, którzy twierdzą, że widzieli Huertę odjeżdżającego. Huerta ma zamiar uciec z Meksyku.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 2 grudnia.

Zaburzenia w fabryce torpedów. Z Rjeki donoszą: W oddziele kowalskim fabryki torpedów „Whiteed“, demonstrowali robotnicy przeciw werkfirerowi i obrzucili jego i jednego inżyniera kawałkami węgla. Dyrekcya wydaliła wszystkich robotników tego oddziału w liczbie 1300 i zawiesiła roboty. Potrwa to zapewne do stycznia.

Zmarli:

W Paryżu zmarł w tych dniach Feliks hr. Sobański, nestor ziemian cukrowniczych podolskich, przeżywszy lat 80. Zmarły ziemianin zostawił po sobie pamięć człowieka dobroczynnego, który znacznego majątku swego umiał używać na pożytek dobra ogólnego. Całe życie jego było jednym szeregiem dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Ostatnim czynem obywatelskim zmarłego magnata podolskiego była hojna ofiara 30.000 rubli na kartofle dla dotkniętych głodem włościan w Galicyi. Ś. p. Feliks Sobański ostatnie lata spędził w Paryżu, gdzie był ojcem i dobroczyńcą kolonii i tamtejszych stowarzyszeń.

Zwłoki zmarłego przewiezione będą do majątku rodzinnego Obodówki na Podolu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 2 grudnia 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96·— 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 4·92— 4·97—.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 89·50 90·—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 81·25 81·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·— 91·50. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 82·25 83·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 94·— 95·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 88·50 89·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 80·50 81·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. 52-letnie 90·50 91·50. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 87·— 88·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 96·75 97·75 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 82·25 83·25. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·— 82·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80·75 81·75. 4½ prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·75 90·25. 4-prc. Obligacye kolejowe 79·75 80·25.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 620·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 385·— 390·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 500·— 510·—

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 84·75 85·25 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 84·75 85·25. 4-prc. renta koronowa austr. 82·25 82·75. 4-prc. renta koronowa węgierska 80·50 81·—. 4-prc. renta austryacka w złocie 103·75 104·25. 4-prc. renta węgierska w złocie 99·25 99·75.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 grudnia. (Giełda południowa).

Marki 117·62. Renta majowa 82·75. Renta koronowa węgierska 82·35. Akcye austr. zakł. kred. 628 —. Akcye węg. zakł. kred. 823 —. Akcye Anglobanku 339·75. Akcye Unionbanku 596·—. Akcye Bankvereinu 517·—. Akcye Länderbanku 524·50. Akcye kolei państwowych 708·25. Lombardy 104·25. Akcye fabryki broni 0 —·—. Akcye tytoniowe 417 —. Alpiny 816·50. Rima-Muranyi 645·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 27·20. Losy tureckie 234·50. Ruble 254·50. Skoda 736·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 2 grudnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 201·25. Tow. dyskontowe 185·50. Bochum 222·37. Fenix 228·62.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 grudnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·51 do 11·52; pszenica na maj 11·52 do 11·53; żyto na kwiecień 8·78 do 8·79; owies na kwiecień 7·46 do 7·47; kukurudza na maj 6·41 do 6·42.

Podziękowanie.

Składamy najgłębsze podziękowanie wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ś. p. Ojcu naszemu Walentemu Prawdzic-Bogackiemu, sybirakowi i uczestnikowi powstania z r. 1863/4 i swoją obecnością oddali cześć zmarłemu, a nam w jakikolwiek sposób wyrazili współczucie w nieszczęściu. W szczególności dziękujemy Wydziałowi „Przytuliska“, JWPana Jana Chronowskiemu, JWP. Krzyżanowskiemu, wszystkim Znajomym, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego i Szanownej Publiczności za wzięcie udziału w pogrzebie, dziękując z głębi serca zbolałego serca. 9952 **Córka i Syn.**

Polski Związek Niew. Katol. „Sekcya Ochrony Kobiet“ Kraków, Pańska 5 poleca: nauczycielki z językami, bonę z niemieckim, oraz osoby do zarządu, godne polecenia. 9957

Młody urzędnik fabryczny także do podróży, poszukuje stałej posady. — Zgłoszenia pod „W. N. 25“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 9954 1 3

Tanio do sprzedania biurko kancelaryjne, etażerka, karnisze, trzcinowa kanapka kancelaryjna. Garncarska 16, parter, na prawo. 9976 1 3

Do sprzedania: duży samowar mosiężny 20 kor., łóżko dziecięce fornirowane 10 kor., żelazki gazowe 15 kor., stół 2 kor. Ul. Siemiradzkiego 11, m. 1. 9955 1 2

Osoba inteligentna, uczciwa, zdolna, mówiąca po niemiecku, znająca dobrze krawiecczyznę i białe szycie, przyjmie posadę do zarządu większego domu lub pensyonatu, lub też jakąkolwiek inną. Zgłoszenia pod A. P. 29 poste restante Kraków. 9956

Dam kompletne utrzymanie wraz z troskliwą opieką starszej samotnej osobie za jednorazowem wynagrodzeniem, ewentualnie jako procent za wypożyczenie do interesu 5000 kor. — „Rodzina“ poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 9963 1 3

Kupię nową, większą kamienicę. Zgłoszenia pod „Solidny“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 9937 1 3

Do Cementowni w Zagłębiu Dąbrowskiem potrzebny od 1 stycznia **kierownik fabrykacyi**, w średnim wieku, z kilkoletnią praktyką, obznajomiony dobrze z metodami fabrykacyi i piecami szachtowemi. — Zgłoszenia listowne z odpisami świadectw, wyczerpującym życiorysem i stawianemi warunkami przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „**Kierownik Cementowni 9942**“. 9942 1 3

Fortepian krótki, czarny, krzyżowy, znanej z dobroci firmy Drozdowski, tanio do sprzedania. Kraków, ul. Gołębia 10, handel mebli, sklep. 9975 1 3

Już od 1 korony wielkie kasety papierów listowych, na podarki gwiazdkowe, do nabycia w składzie papieru **A. Zembrzycki, Kraków**, Floryańska 21.

Kalendarze blaczkowe do zrywania na r. 1914, najtaniej **A. Zembrzycki, Kraków**, ul. Floryańska 21. 9549 2 6

! Nieekspiodujące ! **Ognie czerwony** i **t. p.**, bezdymny, oraz świadło księżycowe do oświetlania żywych obrazów, szopki, tańców na balach i t. p., najtańsze, bo najlepsze tylko z laboratoryum **M. Madrzykowskiego**, Kraków XII/10, Przegorzały. — Próbki darmo i opłatnie. 9843 3 20

Pożyczki dla pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I. Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ulica Kopernika 28. 8529 15 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno- i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwinietych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 8364 26 0

Każdy bez różnicy płci i wyznania, zajmujący się wszelkiemi zawodami, a niepoślakowanej przeszłości, może otrzymać stosowny do swego stanowiska **bardzo łatwy a korzystny uboczny zarobek** w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. Zgłoszenia: **Biuro wymiany i Dom handlowy Józefa Sadlikowskiego w Krakowie.** 9325 20 20

Lampki elektryczne kieszonkowe słynne z niezrównanej doskonałości, 16 godzin światła, poleca **H. NIEMETZ, optyk, Kraków, Karmelicka 15.** 9716 4 10

Sklep z wystawą, odpowiedni na jakiegobądź handel, przy ruchliwej ulicy **Starowiślnej 33**, korzystnie do wynajęcia. 9894 2 3

Lekcyi języka niemieckiego metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 9832 6 10

Do egzaminu dojrzałości z c. k. gimnazyum dokładne przygotowanie. Wyniki pewne. — Zgłoszenia pod adresem: **J. S. J. profesor** poste restante Kraków. Anonimy bez odpowiedzi. 9833 4 6

Od naszych Pań zależy tylko, aby przemysł krajowy był popierany. — Więc proszę żądać tylko **kapusty kiszonej krajowej** W. Serwacklego, Kraków-Krowodrza. **Kapusta** ta, nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej. 9792 3 6

4 pokoje kuchnia, z komfortem, do wynajęcia zaraz. Ul. Szlak 3. — Pokój frontowy, parter, od 1-go grudnia do wynajęcia. Ul. Krzywa 4. 9788 4 5

Skład fortepianów i pianin pod firmą

Zygmunt Raba

w Krakowie, ulica św. Jana 13, sprzedaje instrumenta z pierwszorzędnych fabryk najtaniej, z gwarancyą kilkoletnią. — Wyłączne zastępstwo firmy Braci Stingl. 8548 16 0

Cukiernia Józefa Szczawińskiego Kraków, ul. Długa

poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia wybór pieczywa, jako to: Strucle nadziewane masą migdałową, orzechową, owocami lub makiem, od 2 koron wzwyż, nienadziewane również od 2 koron wzwyż.

Torty: makaronikowy, ananasowy, Marya, orzechowy, ponczowy, biszkoptowy, czekoladowy, waflowy, Gateaux de Provence, we wszystkich smakach, Dobosz, Mickiewicz.

Mazurki wszelkiego rodzaju od 1 kor. 62 hal.

Lukier na torty w szklankach, zawsze gotowy, biały, różowy, czekoladowy, ze smakami, szklanka à 60 hal.

Serniki i makaroniki na kruchem cieście od 2 koron wzwyż.

Znakomity piernik królewski nadziewany owocami i masą migdałową od 2 K wzwyż.

Kwiaty karmelowe, owoce kandyzowane, mak zaprawiony do nadziewania strucel kilo 1 kor. 60 hal.

Masa migdałowa i orzechowa 1 kilo 3 kor. 20 hal., zawsze gotowa.

Pomadki i czekoladki w najlepszych gatunkach. 9795 3 10

Cognac francuski ½ butelki 3 kor.

Rum Jamajka ½ butelki 1 kor. 50 hal. Wielki wybór prawdziwych likierów francuskich i holenderskich, oraz nalewek własnego wyrobu, jako to: malinowa, wiśniowa, morelowa, dereniowa, waniliowa, kminkowa, starka. w butelkach ¾ litr. po 1 kor. 50 hal. — Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie przesyłki.

Przyjmuję krawieczyznę damską i dziecięcą, po bardzo przystępnych cenach. Ul. Długa 78, parter. 9847 3 3

Panna lub wdowa z kaucyą, potrzebna zaraz do handlu. Zgłoszenia: Kraków, ul. Gołębia 10, sklep mebli. 9841 3 3

L. 1210. 9857 3 3

KONKURS

rozpisuje gmina m. Czchowa na posadę **pisarza gminnego** w Czchowie z roczną płacą 800 koron. Posada do objęcia od 1 stycznia 1914 roku.

Odpisów świadectw się nie zwraca.

Czchów, dnia 25 listopada 1913.

Zygmunt br. Gostkowski burmistrz.

Poszukuje się chłopca do praktyki, z średniem wykształceniem. Wiadomość: Główny Skład Kraj. Płócien Korczyńskich, Floryańska 26. 9797 3 3

Kupię realność w Krakowie z niewielką dopłatą gotówką — bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod **Realność 30** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Szczepańska 9. 9819 3 3

Gatunków wina przewybornych dostarcza po 46—50—54 hal., starych win po 70—75—80 hal. za litr, w baryłkach, przyjmowanych napowrót, za zaliczką. **Flaschen-Weinexport, Kecskemet.** Po otrzymaniu 1 kor. wysyłamy na życzenie próbkę, cenniki zadarmo. 9820 3 5

„Szczery Przyjaciel“ Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 kor.** **Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista **Budapest, VIII., Józsefkörut 2.** 8703 26 40

Ogórki domowe kiszone w wodzie, znane z dobroci — poleca handel 9932 2 20 **Adolfa Ryglickiego w Krakowie, Mały Rynek 7.**

Nauka języków METODA BERLITZA obecnie: **Jagiellońska 9.** Nr telefonu 2233. 9949 1 0

Subjekta cukierniczego do pracowni, poszukuje cukiernia **Józefa Lewickiego w Rzeszowie.** 9943 2 3

W nowo wybudowanym domu w Rynku gł., róg ulicy Siennej, jest każdego czasu do wynajęcia mieszkanie, składające się z 5 pokoi, z dużym balkonem, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, pokoju dla służby, centralnem ogrzewaniem, windą osobową i ciężarową i wszelkim nowoczesnym komfortem. Wiadomość na miejscu u właściciela. 9698 4 6

Poszukuję nauczyciela do języka polskiego, zdolnego w słowie i piśmie. — Zgłoszenia **tylko** listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„Czech“**. 9879 3 3

Handel korzenny i delikatesów, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy w Krakowie, jest do sprzedania. Potrzebna gotówka najmniej 3000 kor. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych. 9827 3 3

SZKOŁA BUCHALTERYI STANISŁAWA BURNATOWICZA w Krakowie, Floryańska 55, I p. Tel. 2113

przygotowuje do praktycznego egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w Akademii handlowej w Krakowie i do teoretycznego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchateryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 6-go grudnia 1913 r. Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje BIURO BUCHALTERYJNE, ul. Floryańska l. 55, I piętro, telefon Nr 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH uczy pisania na maszynach, pomnożania pism na maszynach różnych systemów. — Cena za kurs buchalteryi kupieckiej, wraz z nauką pisania na maszynach == 100 K, płatna w ratach miesięcznych. ==

STANISŁAW BURNATOWICZ Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 9862 4 0



10% opustu na św. Mikołaja udzielamy każdemu przy zakupnie **Perfum i mydeł** w eleganckich kasetkach, praktyczne na podarki. — Zabawki i gry. — Nowość **Kliptiko,** rurki stalowe do budowy.

OZDOBY NA DRZEWKO polecają najtaniej **REIM i SKA** Kraków, Rynek 37. 9961 1 5



Cukier wanilinowy i drożdże proszk. z jasną głową kosztują po 12 h, zaś wyroby krakowskie przy tej samej pojemności tylko 10 h. Ten sam stosunek zachodzi przy pudingach, galaretkach i t. p., więc wyroby swojskie powinien każdy popierać jako prawy syn tej ziemi! Niech Niemcy swe wyroby sprzedają u siebie!

Krakowska fabryka wyrobów dyetetycznych Biuro ul. św. Marka 19. 9960 1 0

Szkoła buchalteryi i nauk handlowych Maurycego Schapiry egzaminowanego nauczyciela **w Krakowie, ul. Starowiślna l. 41**

przygotowuje do egzaminu w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu z następujących przedmiotów: Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej z uwzględnieniem metod: (włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), korespondencyi handlowej (polskiej i niemieckiej), rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej, prawa wekslowego i handlowego i t. p. Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także listownie. Za pomyślny wynik egzaminu się gwarantuje

9137 6 6 **Maurycy Schapira,** ul. Starowiślna 41, parter.

Około 10.000 lalek z włosami do czesania, mówiących „mama“, w stroju krakowskim, góralskim i zwyczajnym, z blaszanemi głowami, skórzanych i drzewianych; tanich, drogich, dużych i małych, charakterystycznych, o dziecięcych twarzach. — Do ubierania na panie z fryzurami damskiemi. Do kąpania. Sukienki, płaszczyki, buciki i t. p. Są we Lwowie na wystawie kilimów, Ligi P. P.; w Krakowie tylko ul. Wolska 1 9886 2 10

Największa fabryka w Austryi do wyrobu plakatów reklamowych i podkładów do kalendarzy ściennych, pismem przykrojonem i w podobnem wykonaniu **poszukuje** pilnego, roztropnego **zastępcy.** Wysoka prowizya. Tylko wybitne, dowodnie stosunki mające siły, zechcą przesyłać zgłoszenia z poleceniami pod **„Papier P. U. 3478“** do Rudolfa Mossego, Praga, Przykopy 6. 9883 3 3

Jest do oddania kupcom w każdem większem mieście Galicyi i Bukowiny **wyłączna sprzedaż obuwia pierwszorzędnej fabryki amerykańskiej** na dane miasto. Poważni reflektanci zechcą łaskawie zgłosić się pod **„Obuwie amerykańskie“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 9914 3 3

Najlepsze źródło nabycia gotowej pościeli z dobrych czeskich pierzy!



Wsyp z gęstego czerwonego nankingu (inletu), pierzyna, 180×120 cm. wraz z 2 poduszkami po 80×60 cm. mającemi, z nowych, miękkich, trwałych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, sama pierzyna 10 K, 12 K, 14 K i 16 K, sama poduszka 3 K, 3 K 50 h i 4 K, pierzyny wielkie 200×140 cm. 13 K, 14 K 50 h, 17 K 50 h i 21 K, poduszka do tego, 90×70 cm. 4 K 50 h, 5 K 20 h i 5 K 50 h, 5 kg. szarego pierza 9 K 40 h, lepszego 12 K do 16 K, półbiałego 17 K, 5 kg. nowych, dobrych, białych pierzy, bez kurzu, 24 K, białych jak śnieg 30 K, lepszego 36 K, przewybornych dartych 45 K, 5 kg. niedartych pierzy (skubanki) z żywych gęsi 26 K, i 30 K. Puchu białego w wielkich płatkach 5 K, lepszego 6 K, najlepszego z piersi 6 K 50 h za ½ kg., szarego puchu ½ kg. 2 K 50 h i 3 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana za zwrotem opłaty pocztowej dozwolona. 7828 11 12

Zygmunt Lederer, Janowitz a. Angel Nr 20 koło Klatowych w Czechach.

Absolwent szkoły handlowej w Krakowie, poszukuje posady biurowej od 1-go stycznia 1914, najchętniej w domu bankowym lub większej instytucyi przemysłowej. — Zgłoszenia: Okaziciel 10-koronówki 7952 poste rest. Kraków. 9870 3 3

Kapelusze damskie modele paryskie, po znacznie zniżonych cenach, poleca **Franciszka Sacher, Kraków, Stradom 27** (przystanek kolei elektrycznej). 9921 3 10

Koncesyi na Kino w Krakowie poszukuje się. Zgłoszenia pod „Wawel“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 9916 2 3

Stołki i kanapki lepsze do interesów, biurka, lustra różne i biało lakierowane, szafy i różne meble używane, dobre, nadeszły do handlu: Kraków, ul. Gołębia 10, sklep. 9934 2 5

Szukam mieszkania z 3 pokoi, kuchni, przedpokoju etc., **z komfortem,** w starym Krakowie, możliwie niedaleko od śródmieścia. Zgłoszenia: **J. L.** poste restante **Kraków.** 9933 3 3

Aspirant farmacyi z półroczną praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia: Jak Kopek, Trzebinia, stacya. 9941 2 3

Handel towarów korzennych z trafiką, bardzo dobrze się rentujący, do sprzedania. — Kapitał potrzebny około 8000 kor. — Bliższych wyjaśnień udzieli Chrześcijańska Spółka handlowa Kraków, Bracka 9. 9874 3 3

Do sprzedania: garnitur mebli, otomanka, sofa z materacem do spania, szafka nocna, kilka kufrów, lampy etc. Oglądać można od 12—3 po południu. Ul. św. Filipa 7, II p., na prawo. 9911 2 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc,** Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy. 9614 7 20

Buchaltera-bilansisty z dłuższą praktyką biurową, poszukuje **Większe Przedsiębiorstwo Fabryczne** do zupełnie samodzielnego prowadzenia ksiąg. Wymagana jest dokładna znajomość korespondencyi polskiej i niemieckiej. Posada jest do objęcia od 1-go stycznia 1914. **Tylko** listowne zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **T. A. 9944.** Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 9944 2 3

Licytacya.

Zarząd masy konkursowej **I[szej] Chrz. Spółki Spożywczej** sprzeda w drodze ustnej licytacyi **dnia 10 grudnia 1913 r.** o godz. 3 po południu wszystkie prawa do udziałowców o uzupeł., wzgl. dopłatę drugiego udziału. Suma ca. 20.000 K.

Wadyum 500 K z tem, że nabywca płaci całą cenę kupna zaraz w gotówce.

Licytacya odbędzie się w biurze Zarządcy masy, ul. Bracka 13, I p., gdzie przez ostatnie trzy dni przed licytacyą zgłaszać się można od 3—5 po poł. celem przejrzenia ksiąg i wykazu udziałów.

Adwokat Zakrzewski 9940 2 3 Zarządca masy.

Wielki transport dywanów perskich i smyrneńskich okazyjnie do nabycia w dogodnych warunkach u firmy 9582 7 10 **BLÜHBAUM Dietlowska 81, tel. 2083.**

Automaty muzyczne i pianina elektryczne najlepszej marki, nowe i używane, w bardzo dobrym stanie, z gwarancyą jak przy nowych. Wymiana pod bardzo korzystnemi warunkami. — Główny skład: **Podgórze, ul. Kościuszki 10.** 9853 3 0

Pomocnika fryzyerskiego zdolnego w swoim zawodzie, przyjmie zaraz **Józef Nowak,** plac Franciszkański l. 11. 9924 2 3

Przygotowuję dokładnie i pewnie do matury seminaryalnej (panie i panów). Wiadomość: **„Nauka 3“** poste restante **Kraków.** — Pomyślne rezultaty zapewnia się. Anonimy do kosza. 9912 2 5

Żakiet z karków perskich, bardzo ładny, nowy, do sprzedania i żakiet perski. — J. Adamowicz, Zwierzyniec, Kościuszki 34, I p. 9877 2 2

Miód pszczelny pod gwarancyą, naturalny, podolski, gęsty, deserowy i kuracyjny, w blaszankach 5 kg. za K 7·80, najprzedniejszy lipcowy za K 8·20, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn 4. 9882 2 0

L. 3617. 9761 3 3

Ogłoszenie licytacyi dzierżawy.

Gmina miasta Suchej rozpisuje na **wtorek 9 grudnia 1913 r.** na godzinę 5-tą po południu ustną i ofertową licytacyę, celem wypuszczenia w dzierżawę na przeciąg lat 3-ch, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916 r. prawa poboru opłat targowych.

Warunki licytacyi, regulamin targowy, oraz taryfę poborów przejrzeć można w kancelaryi Urzędu miejskiego w Suchej.

Urząd miejski w Suchej,

dnia 20 listopada 1913.

Burmistrz **Malczewski.**

Do sprzedania piec krawiecki na dziewięć żelaz, kasa ogniotrwała numer 2, stoły marmurowe, kanapa okrągła do restauracyi, gabilotka cała oszklona, 150 cm. długa, 50 szeroka, kredensy pokojowe, stół rozsuwany na 12 osób, poduszki rosharowe, oraz różne meble w dobrym stanie, najtaniej nabywać można w katolickim handlu, Kraków, ul. Kopernika 13. 9832 5 10

Kupuje meble i różne rzeczy.

Wdowa po urzędniku, starsza, inteligentna, szuka posady. Może zająć się gospodarstwem, lub do towarzystwa, albo opiekę nad dziećmi. Ustna wiadomość: Blich 4, II piętro, przy schodach; piśmienne: **M. S.** poste restante **Kraków-Podwale,** za okaz. kwitu inserat. 9878 3 3

Grzyby suszone tegoroczne: jasnych 1 kg. K 5·50, ciemnych 1 kg. K 4·—, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 8094 27 0

Kanapki kryte pluszem i dywanem, fortepian krótki i różne meble, obrazy, siodło, maszyna krawiecka i t. p. używane rzeczy dobre, do sprzedania. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep, w którym można też najtaniej nabywać. 9842 5 5

Tanie mięso wysyłam pierwszej jakości, także świeżo bite wołowe, za K 3·50, cielęcinę za K 3·80, baraninę za K 3·40, wieprzowinę za 4 K, wszystko obliczone za 5 kg. przesyłkę opłaconą za zaliczką. **Markowics Mór, Herincse 79 M.,** Węgry. 9927

W celach towarzyskich pragnie poznać inteligentna młoda wdowa mężczyznę na stanowisku, inteligentnego, o prawym charakterze. — Nawiązanie nieanonimowej korespondencyi pod **„Towarzystwo 320“** poste restante **Kraków** gł. poczta, za okaz. kwitu inserat. 9959 1 2

Pożyczki pieniężne otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 K. **„Diadal“, Escompte-Bureau, Budapeszt, VIII., Rákóczi-ut. 71.** 9713 5 10

Nie jesteś mężczyzną? Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin“ (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: **Apotheke Mariahilf, Budapeszt. VI., Liszt Ferenc-tér 20.** — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 8316 15 0

9984 Nr ins. 69

Hala licytacyjna c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W środę dnia 3 grudnia 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Pierścionki i szpilka — złote, kolczyki — srebrne, fortepian, kapelusze damskie, pióra do kapeluszy i t. p., maszyny do szycia i do robienia pończoch, rogi jelenie, leksykon, warsztaty stolarskie i t. d., oraz sprzęty domowe.

Kraków, dnia 1 grudnia 1913.

Bliższe szczegóły na tablicy przed halą umieszczonej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.